

CZEŚĆ MARYI

Rok XVI Październik 1937 Nr 2

TREŚĆ NUMERU:

Adres Prezesa Sekretariatu: Ks. Dr JAN LITWIN Kraków, Karmelicka L. 41 I. p. Telefon 187-67.

Adres Sekretariatu „Czci Maryi“ i Redakcji Kraków, ulica Kanonicza 5 Telefon 144-60.

Warunki przedpłaty „Czci Maryi“: Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr. Przedpłata roczna za 1 egzemplarz 2 zł.

W Sekretariacie „CZEŚĆ MARYI“, Kraków, ul. Karmelicka 41 są do nabycia:

Ryngrafy — medale aluminiowe po	0.40 zł
Ryngrafy — medale srebrne po	3.50 „
Ryngrafy — medale srebrne po	2.00 „
Ryngrafy — medale posrebrzane po	1.50 „
Ryngrafy — z białego metalu posrebrzane po	1.00 „
Medaliki dla aspirantek po	0.40 „
Dyplomy sodalicyjne, monachijskie większe	0.70 „
„ „ „ mniejsze	0.50 „
„ „ krakowskie kolorowe	0.50 „
„ „ „ ciemne	0.30 „
Oznaki sodalicyjne srebrne oksydowane na szpilce po	1.20 „
„ „ „ „ na zakrętkę po	1.70 „
„ „ „ „ na agrafce po	1.50 „
„ „ „ „ broszki po	1.80 „
Oznaki sodalicyjne metalowe, na szpilce po	0.70 „
„ „ „ na zagrętkę po	1.00 „
„ „ „ na agrafce po	0.90 „
„ „ „ broszki po	1.10 „
Ustawy sodalicyjne po	0.10 „
Hymn sodalicyjny	0.20 „
Przewodnik Sodalicyj Mariańskich (napisał ks. J. Rostworowski) brosz.	2.50 „
Księga podręczna dla XX. Moderatorów i konsultorek — wydał ks. J. Winkowski, brosz. 3.— zł oprawna	4.00 „
Księga kasowa — ułożył Ks. B. Ciszak po	**2.75** „
Jasnym szlakiem — 60 rozmyślań dla dusz kochających N. M. P., po	2.50 „
Cztery Ewangelie Pana Naszego Jezusa Chrystusa w opracowaniu Ks. J. Archutowskiego opraw. w płótno	1.— „
Królowa Korony Polskiej po	1.50 „
M. Fischerówna: **„Maryjka“** obraz sceniczny	0.60 „
„ **„U stóp Niepokalanej“** obraz sceniczny	0.60 „
Ks. M. Rolewski: **„Świątobliwa Królowa Jadwiga“**	1.50 „
Tomasz a Kempis: **„O naśladowaniu Pana Jezusa“**	1.20 „
Ks. A. Derouville: **„O naśladowaniu Najśw. Maryi Panny“**	1.50 „
J. Gerely: **„Dziewczę nowoczesne“**, II wyd. po	2.00 „
W. Hesslówna: **„Opowiadania religijne dla małych dzieci“**	2.40 „

(Ceny bez kosztów przesyłki).

CZEŚĆ MARYI

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARIAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH

Rok XVI   Październik 1937   Nr 2

Komunikat Zarządu Sekretariatu
Zmiana adresów

Z dniem 1 października br. Sekretariat Czci Maryi, Redakcja miesięcznika i Administracja mieścić się będzie w Krakowie, ul. Kanonicza 5. Wszystkie korespondencje pod tym adresem należy kierować. Administrację Sekretariatu objął ks. prof. Jan Mazanek, Kraków, Kanonicza 5.

Od Redakcji

Zeszyt niniejszy poświęcamy kolonii sodalicyjnej zamieszczając urywki z kroniki kolonijnej i kilka zdjęć.

Z bieżącym numerem wprowadzamy rubrykę Zarządu Sekretariatu, w której umieszczać będziemy wiadomości z życia organizacyjnego, tudzież komunikaty i zarządzenia Prezydium. Chodzi o większą sprawność naszych poczynań, o większą solidarność i silniejszą więź organizacyjną. Pragniemy, aby Sodalicje, które nie dają znaku życia o sobie, zapragnęły nawiązać nić łączności z Sekretariatem i z naszą wielką rodziną sodalicyjną. Pragniemy służyć pomocą w poczynaniach i pracach. Ze sprawozdań nadsyłanych do Sekretariatu będziemy umieszczać te, które wykażą pracę zorganizowaną w Orszakach. Tego rodzaju bowiem sprawozdania mogą służyć jako wzory dla innych Sodalicyj.

Od niniejszego zeszytu począwszy umieszczać będziemy wiadomości przydatne do ożywienia zebrań i uroczystości sodalicyjnych. Zwracamy szczególną uwagę na ten dział. — Artykuły liturgiczne i wiadomości ze świata katolickiego będą się stale ukazywać od listopadowego zeszytu.

W zeszycie wrześniowym błędnie wydrukowano nazwisko autorki umieszczonego referatu i ma brzmieć sod. Bron. R u c z y ń s k a, a nie Kuczyńska.

Lektura religijna w Sodalicjach

Dwa światopoglądy.

Rzeczywistość współczesna nie ma jeszcze zdecydowanie określonego oblicza ideowego. Jest raczej okresem przejściowym z jednej epoki w nową, tworzącą się.

Czasy współczesne to okres ścierania się dwóch krańcowo różnych światopoglądów: idealistycznego i materialistycznego. Materializm i idealizm, jako założenia ideowe przejawiają się mniej lub więcej konsekwentnie w różnych dziedzinach życia i kierunkach myśli, a swój pełny wyraz znajdują: materializm w komuniźmie, idealizm w katolicyźmie.

Jest rzeczą ważną, by dokładnie pojąć, że komunizm to nie tylko doktryna gospodarcza, to nie tylko program przebudowy ustroju społecznego, ale że jest to światopogląd. Światopogląd, który tak samo jak katolicyzm chce stać się podstawą filozoficzną całokształtu życia człowieka. Komunizm jest światopoglądem zaprzeczającym istnieniu wszelkiego życia pozamaterialnego, a więc Boga, życia Łaski i nieśmiertelności duszy. Widzi w człowieku tylko pewien najwyższy, bo obdarzony intelektem gatunek zwierzęcia, i stąd też wszelkie dążenia komunizmu dadzą się zamknąć w staraniu osiągnięcia coraz bardziej udoskonalonej formy materialnego bytu ziemskiego. Człowiek jako jednostka dla komunizmu nie istnieje. Istnieje tylko kolektyw ludzi, dla którego rozwoju jednostka ma poświęcić wszystko, bo nawet i siebie. A ponieważ nie istnieje życie poza grobowe dające nagrodę za poniesioną ofiarę dla społeczeństwa, komunizm, mimo swoich założeń demokratycznych, jest w rezultacie systemem życia i użycia dla ludzi silnych, dla ludzi zaś słabych beznadziejną pustką i szarzyzną.

Katolicyzm zaś, jako pełny i konsekwentny wyraz światopoglądu idealistycznego doceniając w całości wartość życia materialnego i obowiązek jego rozwoju, przenosi człowieka wyżej w świat poza materialny, w świat ducha i nadprzyrodzoności, wskazując na życie doczesne nie jako na cel w sobie zamknięty, ale jako na okres przejściowy, tworzący podstawę zdobycia formy wyższej. W katolicyźmie człowiek jako jednostka jest wartością znajdującą sama w sobie cel istnienia, w stosunku zaś do społeczeństwa, aczkolwiek ponosić będzie pewne wyrzeczenia dla dobra zbiorowego, to jednak nigdy poza granice rozwoju swojej osobowości i praw istotnych do pełni własnego życia.

W takim ujęciu katolicyzm stawia na równi prawa człowieka słabego i silnego, widząc w nich jedną wspólną wartość — duszę nieśmiertelną i jeden wspólny cel — jej nadprzyrodzony rozwój t. j. jej zbawienie.

Literatura areną walki światopoglądów.

Ścieranie się tych dwóch światopoglądów, materialistycznego i idealistycznego w walce o zdobycie człowieka rozgrywa się w znacznej mierze na gruncie literatury i prasy. Literatura bowiem jest za-

równo odzwierciedleniem prądów umysłowych, charakterystycznych dla danych czasów, jak również jedną z naczelnych dróg przenikania do umysłowości człowieka i urabiania jej w określonym kierunku.

Każda epoka w dziejach ludzkości ma swoją odrębną literaturę, w której przejawia swojego ducha, mniej lub więcej świadomie tendencyjnego. Materializm współczesny dąży z całą bezwzględną konsekwencją przez słowo pisane do propagandy pozytywnej swoich zasad, a obok tego pracuje jeszcze bardziej skutecznie metodą negatywną, podważania wartości istniejących, aby poddawszy je w wątpliwość zdobyć powoli człowieka dla siebie.

Katolicyzm również doceniając znaczenie słowa pisanego, i to doceniając coraz bardziej w myśl najwyższych zleceń Stolicy Apostolskiej wskazuje na wielką wartość propagandową i twórczą światopoglądowo literatury religijnej, a właściwie szerzej ujmując piśmiennictwa katolickiego.

Piśmiennictwo katolickie.

Współczesne piśmiennictwo katolickie w swoim całokształcie nie jest jeszcze jednolite pod względem poziomu ideowego. Istnieją książki pisane przez katolików, literatura prawdziwie katolicka, której duch nie wyraża się w tendencji, lecz w całej atmosferze utworu, w całym nastawieniu i podejściu autora do tematu. Inną grupę, mniej zwartą, ale liczniejszą stanowią książki pisane przez ludzi nie posiadających konsekwentnego oblicza ideowego. Książki ich raz ucząc jednego, raz drugiego, często burzą to, co zostało w innym miejscu zbudowane.

Bardzo podobnie przedstawia się kwestia t. zw. prasy katolickiej. Często spotyka się pomieszanie dwóch pojęć w tej dziedzinie: prasa katolicka i prasa katolików i traktowanie ich jako równoznaczne. Rozmaite pisma, redagowane przez mniej lub więcej konsekwentnych katolików, stale i uparcie przywłaszczają sobie tytuł prasy katolickiej i za taką są uznawane.

Tymczasem istnieje zasadnicza różnica między prasą katolicką a prasą katolików.

Prasa katolicka jest pod bezpośrednim zwierzchnictwem Kościoła, o istnieniu tego rodzaju pisma, czy dzieła musi być powiadomiona kuria biskupa i wydane stamtąd zezwolenie. Prasa katolicka służy do rozpowszechniania prawd wiary, omawiania zagadnień związanych z religią i jest ściśle uzależniona od władz kościelnych.

Tymczasem prasa katolików jest prasą uniezależnioną od Kościoła, który za jej wystąpienia nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Prasa katolików jest nazwaną tak dlatego, że prowadzą ją katolicy, którzy do każdego zagadnienia umieją podejść od strony jego zgodności z etyką katolicką, z dogmatyką katolicką, każdy problem umieją oświetlić z punktu widzenia katolickiego. Pismo prowadzone przez katolików może i powinno zajmować się wszelkimi dziedzinami życia, czy to społecznego, czy gospodarczego, czy politycznego musi jednak wszelkie problemy z tym związane rozwiązywać w myśl nauki katolickiej.

Prasa podając fakty w tym, czy innym oświetleniu wywiera wpływ na kształtowanie opinii i poszczególnych ludzi i całych grup.

Prasa katolicka i prasa katolików podając tylko fakty prawdziwe oświetla je z punktu widzenia katolickiego i nie naraża na błądzenie mniej zorientowanego czytelnika. Dlatego koniecznym jest istnienie prasy prowadzonej przez zdecydowanych katolików w pełni odpowiedzialnych za własne postępowanie, którzy stale, bez odchyleń, idą po linii konsekwentnego katolicyzmu. Konieczną jest też lektura tego rodzaju prasy.

Wpływ Czytelnika na słowo pisane.

Zdawałoby się, że czytelnik, który jest, jeśli można się tak wyrazić, tylko konsumentem wartości myślowych podawanych przez literaturę i prasę nie ma wpływu na jej poziom i założenia ideowe; rzecz się ma jednak inaczej. Od ustosunkowania się bowiem czytelnika do wydawanych książek i pism zależy ich ukazywanie się na rynku publicznym. Jeśliby nikt nie zechciał czytać rzeczy szkodliwych, lub też tylko bezwartościowych, przestałyby one wychodzić i odwrotnie, w ten czy inny sposób ujawniane potrzeby czytelników wywołują odpowiednie wydawnictwa mające zapewniony swój zbyt na rynku sprzedażnym.

Czytelnik polski jest do tej pory jeszcze dość biernym. Biernym nie tylko zresztą w stosunku do zagadnień literatury religijnej, ale i w stosunku do wszelkich zagadnień związanych z religią.

I stąd też, mimo oburzenia i narzekań, mimo świadomości krzywdy wyrządzanej przez literaturę antyreligijną, mimo zrozumienia wartości twórczych piśmiennictwa szczerze katolickiego w dziedzinie tej jest jeszcze u nas dużo do zdziałania.

My, czytelnicy musimy sobie dobrze uświadomić, że choć nie mamy prawa wymagać wprost, by pisano tylko rzeczy nam odpowiadające, a nie pisano rzeczy sprzecznych z naszymi poglądami, gdyż literatura jest odbiciem wolnej myśli wszystkich chcących pisać, to jednak mamy prawo wymagać, by wydawano tylko takie książki, które nie godzą w istotę życia zarówno duchowego, jak i doczesnego. Nie możemy wymagać wprost, by wszystko, co piszą było pisane po naszej myśli, ale możemy żądać, by nam dostarczano książek o głębszej wartości i w ten sposób pośrednio, nie krępując wolności myśli cudzej, wywierać będziemy skuteczny wpływ na poziom wartości rzeczy publikowanych.

(Dokończenie nastąpi). *Sod. Hanka Olszewska.*

Nasza ilustracja tytułowa: Matka Boska Różańcowa. Płaskorzeźba artysty krakowskiego K. Raszki. Matka Najśw. podaje Różaniec św. Dominikowi. Dziecię Jezus św. Katarzynie.

XI. Zjazd Sodalicyjny

(Dokończenie)

Następnie sod. B. Ruczyńska wygłosiła referat na temat hasła na rok szkolny 1937/38: „Pogłębiać będę w sobie znajomość Chrystusa i Jego praw". Referentka nawiązała do haseł z lat ubiegłych. Nowe hasło, podobnie jak tamte, obowiązywać nas będzie w pełni i zawsze przez całe życie. Do poznania Chrystusa i Jego praw czerpać będziemy wiadomości przedewszystkim ze szkolnej nauki religii — której dotąd może nie doceniamy należycie. Przy nauce liturgii poznamy Chrystusa eucharystycznego, przy nauce etyki ewangelicznego. Jednak dla sodaliski tylko lekcje szkolne, to za mało. My będziemy poznawać Jezusa przez lekturę religijną, zwłaszcza Ewangelii; wśród rozważań ewangelicznych pogłębiać będziemy znajomość Chrystusa, jak to czyniła Najśw. Panna Maryja i Maria Magdalena. Poznawać również będziemy Chrystusa przez chętne i z pełnem zrozumieniem uczestniczenie w liturgii całego roku kościelnego. Głębsze poznanie Chrystusa i Jego praw sprawi, że postępować będziemy konsekwentnie i wytrwale drogą Bożą. Na zakończenie rzuciła referentka pytanie, — czy dziś jesteśmy już na tyle przygotowane, by „nowoczesnym" zarzutom hitleryzmu o nieaktualności i przestarzałości Kościoła odpowiedzieć umiejętnie. Czy już dziś słowami także moglibyśmy bronić Chrystusa i Jego praw.

Ks. Prezes dziękując za pięknie opracowany i wygłoszony referat podkreślił, że wiadomości z dziedziny religijnej należy wciąż pogłębiać i odnawiać przez odpowiednią lekturę książek i pism katolickich. Prawda nieraz wymaga od nas obrony, choćby w życiu towarzyskim i do tego trzeba umieć zdobyć odpowiednie argumenty.

Następny referat p. t.: Lektura religijna i jak ją Sodalicja ma organizować" wygłosiła sod. H. Olszewska. Dwa zasadnicze współczesne światopoglądy: idealistyczny i materialistyczny reprezentowane przez katolicyzm i komunizm ścierają się dziś najsilniej na łamach prasy. Chcemy brać udział w tej walce i dlatego nie wolno nam nie doceniać słowa pisanego. Należy zerwać z biernością polskiego czytelnika, popierać tylko prasę katolicką. Podniesienie zaś jej poziomu leży w naszej mocy. Przy tym należy pamiętać, że prasa katolicka a prasa katolików to nie jest jedno i to samo. Człowieka wykształconego w innych dziedzinach wiedzy obowiązuje głębsza znajomość religii i rozumowe zgłębianie wiary. Lektura właśnie stanowi pomoc dla tego samokształcenia. Sodalicje o tym wiedzą i dlatego organizują ją odpowiednio. Wiele S. M. posiada własne biblioteki, niektóre mają czytelnie dla których prenumerują pisma, czasem bibliotekę zastępuje z konieczności wzajemne pożyczanie książek. Obecnie należy zwrócić szczególną uwagę na biblioteki, usprawnić je przez podział na działy, propagować wartościowe książki przez odpowiednie recenzje, wreszcie lekturę książek z sodalicyjnej biblioteki nie tylko zalecać, ale i kontrolować.

Po przerwie nastąpiła dyskusja, niezwykle ciekawa i obfita, a która przyniosła wiele cennych spostrzeżeń sodalisek z całej Polski. Mówiono szczególnie dużo o lekturze religijnej w Sodalicji, o naszych bibliotekach, o miesięczniku „Cześć Maryi", o najnowszych a odpowiednich dla nas wydawnictwach prasy katolickiej, o czystości idei sodalicyjnych i apolityczności naszej organizacji, o znajomości społecznych encyklik papieskich. Wspominano także o życiu liturgicznym w S. M., o ustosunkowaniu się do nauki religii w szkole, o powodach zapisywania się do S. M., o ćwiczeniach apologetycznych, o kontroli życia wewn. z pomocą dzienniczków, o czci Świętych polskich, o braku prawdziwych danych o autorach różnych książek, o niedocenianiu misji Kościoła w kwestii kobiecej, o pracy dla misji i pracy charytatywnej w S. M., o gazetkach sodalicyjnych, i o omawianiu na zebranach ogólnych i zebraniach Orszaku aktualnych kwestji z życia kulturalnego, społecznego i politycznego.

Na zakończenie Ks. Prezes oświadczył obecnym, że Sekretariat opraco-

wywuje katalog książek dla bibliotek sodalicyjnych.

Zmówiłyśmy Anioł Pański i pozdrowieniem sod. zakończyło się zebranie.

Po południu sodaliski w dalszym ciągu zwiedzały zabytki Stolicy. Wieczorem wiele sodalisek było na filmie „Dzikie ścieżki", wyświetlanym w Domu Katolickim.

We czwartek dnia 24 czerwca przed południem odbyło się w Domu Katolickim trzecie zebranie plenarne. Ks. Prezes przeczytał listy od Ks. J. Tomaszewskiego i od Ks. P. Sobańskiego z Częstochowy, po czym wygłosił referat p. t.: „Z doświadczeń nowej organizacji i metod pracy" na podstawie nadesłanych do Sekretariatu kwestionariuszy. Dotychczasowa organizacja pracy nie potrafiła zająć wszystkich sodalisek, ani poruszyć biernych, które nawet wogóle nie pracowały w sekcjach. To też do S. M. akademickich i odpow. zawodowych wstępowało po ukończeniu szkoły średniej zaledwie 10—12% sodalisek. Nowa organizacja, podział na Orszaki wprowadza ożywienie pracy, dające ujście energii dla sodalisek aktywnych, a biernym dodaje energii. A to jest koniecznością chwili, jeśli nasze S. M. mają spełnić naczelne zadania określone Ustawami w §§ 2 i 3-cim. Referat „Metody pracy sodalicyjnej" wygłoszony na zeszłorocznym Zjeździe omówił kwestię Orszaków szeroko i stał się pomocą dla wszystkich S. M. wprowadzających podział na Orszaki. Nowe Ustawy cały XII rozdział poświęcają sprawie Orszaków i dają w ten sposób naszym S. M. wytyczne dla nowej organizacji pracy. Cały szereg zarzutów przeciwko niej został rozpatrzony na zeszłorocznym Zjeździe, a pozytywne wyniki o jakich donoszą kwestionariusze, świadczą niezbicie o zaletach nowej organizacji.

Nie może być sodalisek poza Orszakami, a te najlepiej jeśli liczą 8—12 członkiń. Najlepsze są Orszaki klasowe ze względu na łatwość zżycia się i urządzania zebrań, które powinny być co tydzień. Praca w Orszakach ma być prowadzona według programu danej Sodalicji, jednak swobodnie, by nie krępowała inicjatywy, lecz równocześnie jawnie w stosunku Wydziału i Władzy szkolnej. Ponieważ praca sodalicyjna dokonuje się w Orszakach, sekcje stanowić mają nie nowe zgrupowania, ale pewne kierunki pracy, jakby idee, mające swoje referentki t. j. przewodniczące. Wprowadzenie Orszaków w naszych S. M. po rocznym doświadczeniu jest sprawą przesądzoną.

Drugi referat p. t.: „Znajomość Jezusa i Jego praw przez współżycie z Jezusem Eucharystycznym" wygłosiła sod. J. Żebrowska. Gdy mamy już hasło i wytyczne pracy, trzeba się nam zastanowić jak ożywiać i podtrzymywać zapał do poznawania Jezusa Chrystusa. Jezus-Eucharystia osobiście chce nam przyjść z pomocą. Dokładnie i jasno poznawać będziemy Chrystusa i Jego prawa, gdy jak najczęściej będziemy połączone z Nim organicznie w Komunii św., gdzie rozpoznanie intelektu i zmysłów zastępuje wiara. Dzieje pierwszych wieków chrześcijaństwa są dowodem, że i maluczcy wsparci przez Eucharystię są mężnymi wyznawcami. A my będziemy apostołkami w miarę, jak same poznawać będziemy Chrystusa. Nade wszystko uzgodnić musimy w swym życiu te dwa zagadnienia: cichości i pokory i najwyższej mocy i hartu, byśmy śpiewać wraz z Maryją mogły potężny hymn pokornych „Magnificat".

Po przerwie nastąpiła dyskusja, równie interesująca i obfita jak pierwsza. Sodaliski mówiły m. i. o różnorodnych doświadczeniach z życia Orszaków, jeszcze o lekturze, bibliotekach i miesięczniku naszym, o znaczeniu wycieczek i zebrań towarzyskich, o koloniach sodal., o wystawach sodal., o ujednostajnieniu odznak sodal i umundurowaniu sodalisek, o znaczeniu i pobudkach karności w S. M., o korespondencji międzysodal., o znaczeniu Wydziału międzysodal. w większych ośrodkach i o Zjazdach sod. diecezjalnych.

Ks. Prezes zamknął dyskusję wyjaśnieniem niektórych zapytań i prośbą o liczniejszą prenumeratę miesięcznika „Cześć Maryi" i popieranie w ten sposób Sekretariatu, po czym odczytał zgłoszone rezolucje i wnioski.

Następnie Ks. Prezes w imieniu Zjazdu dziękował Protektorowi Zjazdu J. E. Ks. Kard. Kakowskiemu, J. E. Ks. Nuncjuszowi za błogosławieństwo apostolskie, P. Ministrowi W. R. i O. P. za wydanie okólnika do Kuratoriów w sprawie zjazdu sodalicyjnego; Zarządowi Domu Katolickiego za poży-

czanie sal i inne ułatwienia, wszystkim Zgromadzeniom Zakonnym w których sodaliski mieszkały i miejscowym organizacjom, które przysłały swych przedstawicieli, Komitetowi organizacyjnemu z Ks. kan. Rostkowskim na czele i S. M. warszawskim za gościnność, sekretarkom Zjazdu. Zebrani wyrazili swą wdzięczność oklaskami. Ks. Prezesa Dr Jana Litwina uczczono trzykrotnym „Niech żyje" i Ks. Redaktora „Cześć Maryi" długotrwałymi oklaskami.

Ks. kan. Rostkowski imieniem Komitetu organizacyjnego pożegnał sodaliski, prosząc o życzliwą pamięć o Zjeździe, który był najpiękniejszą okazją do zbliżenia się sodalisek z całej Polski.

Następnie odbyło się w kościele św. Barbary uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Podczas nabożeństwa odmówiono „modlitwę o panowanie Chrystusa nad Polską".

Po południu sodaliski, urządziły wycieczkę do Wilanowa pod Warszawą, po której jak i po całym Zjeździe wywiozły jak najmilsze wspomnienia.

Sod. M. Jędówna i Kr. Oleszczukówna
sekretarki Zjazdu.

Do Matki Boga

Przed Twym ołtarzem klękam, Królowo,
O, Matko moja i Matko Boga!
Lecz serce moje przejmuje trwoga...
Czekam na jedno pociechy słowo.
A Twoje dobre oczy matczyne
Z taką przedziwną słodyczą patrzą,
Zda się, że łzami rzewnymi płaczą...
Czuję, że każdą przebaczysz winę
I że uprosisz, o, Matko święta,
U Boga Ojca win odpuszczenie,
Bo miłość Twoja jest niepojęta!

Różaniec święty słodzi cierpienie,
Kruszy niewoli szatańskiej pęta,
Zranionym sercom da ukojenie.

Z różańcem w ręku

Październikowe nadeszły dni.

Dni smętne, choć niepozbawione krasy przysłowiowej polskiej jesieni. Wczesny zmrok wieczorny szybko zapadał otulając ziemię nieprzeniknionym szarym płaszczem. Złota tarcza słońca skłaniała się za pas widnokręgu śląc ostatnie pożegnalne blaski. — Ostatnie promienie zachodzącego słońca przedzierały się przez pożółkłe liście drzew i rozpalały je czerwienią ognia. Zorze gasły.

Wtem — coś zakołatało w powietrzu, jakiś srebrzysty, melodyjny

dźwięk doleciał z oddali, jak odległe echo. Ton jeden, ...daleki..., a potem inne coraz bliższe, wyraźniejsze, jak gońce płyną z kościelnej wieży zwiastując pierwsze różańcowe nabożeństwo.

Rozkołysały się serca dzwonów, trąciły o struny biednych serc ludzkich — zabiły one żywiej, zawtórowały. Coraz potężniej dzwonią dzwony, a dźwięk ich drga i rośnie, pod niebios strop się wzbija i dzwoni i łka serc ludzkich jękiem...

Pieśń powitalną grają dzwony: „Zawitaj Królowo Różańca Świętego". Podchwytują ją usta, śpiewają tysięcznymi głosy rozmodlone serca.

Ponad łąki, lasy, pola, wioski i miasta w ciche, ukojne wieczory październikowe płynie przesłodkie: „Ave Maria".

Witaj! Zawitaj!

Zamilkły dzwony, zapanowała cisza..., lecz nie zamilkły serca.

W ciszy świątyń Pańskich, u stóp ołtarzy tonących w powodzi świateł, bladego jesiennego kwiecia i zieleni, tysięczne i milionowe rzesze wiernych we wspólnej modlitwie różańcowej wyśpiewują pean wdzięczności i miłości, a usta ich szepcą: „Zdrowaś Maryja, łaski pełna, Pan z Tobą..." W tym różańcowym chórze otaczającym wieńcem stopy Bogarodzicy nie może zabraknąć nikogo z nas, a różańcowe ziarnka przesuwać się będą w rękach wszystkich ludzi, a zwłaszcza wszystkich sodalisek.

Wszakże to październik! — miesiąc poświęcony ich ukochanej Matce i Pani.

Po znojnej codziennej pracy biurowej, gdy wieczorem rozdzwonią się dzwony, zanim przebrzmi ostatnie ich echo, radośnie biegnę do Maryi, klękam u Jej stóp i wpatrując się w słodkie oblicze Przeczystej Dziewicy przesuwam wolno różańca ziarenka pogrążając się w myśl wskazań Kościoła w rozpamiętywaniu świętych Tajemnic.

Przed oczami mej duszy przesuwają się kolejno obrazy życia Jezusa i Maryi zawarte w trzech częściach różańca św.: radosnej, bolesnej i chwalebnej.

I. Radosna. Zaczynam od tajemnicy Zwiastowania.

Wyobrażam sobie ubogą izdebkę w domku Nazaretańskim. Zatopiona w modlitwie klęczy Maryja. Wtem staje przed nią Archanioł Gabriel i mówi: „Zdrowaś, łaski pełna, Pan z Tobą". A potem zwiastuje jej, że oto pocznie w żywocie z Ducha św. i porodzi Syna, który będzie Synem Najwyższego. Maryja z pokorą odpowiada: „Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego". I w tej chwili Słowo staje się ciałem. Odbyło się Wcielenie.

A ja wpatrując się w duchu w tę tajemnicę i wraz z Archaniołem pozdrawiam Matkę Słowa Wcielonego: Zdrowaś Maryja...

Potem przechodzę do tajemnicy drugiej, Nawiedzenia.

Rozmyślam jak Maryja dowiedziawszy się od Archanioła, iż krewna jej św. Elżbieta ma zostać matką, udaje się do niej „aby przyjść jej z pomocą w chorobie. Wchodzi Maryja do domu Elżbiety, a Święta niewiasta natchniona przez Ducha św. poznaje w niej Matkę Syna Bożego i woła: „Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twojego!".

Z nią i ja wołam do Maryi: Zdrowaś ...błogosławionaś ty...

Narodzenie. Przenoszę się myślą do Stajenki Betlejemskiej, widzę w niej Dziecię w żłóbku złożone, Najświętszą Pannę, św. Józefa — pasterzy oddających hołd Nowonarodzonemu. Klękam i ja wśród nich i pozdrawiam Bożą Dziecinę i Jego Matkę słowami: „Zdrowaś Maryja".

W czwartej tajemnicy, Ofiarowanie, widzę św. Józefa i Najśw. Pannę udających się czterdziestego dnia po Narodzeniu Pana Jezusa do świątyni Jerozolimskiej, by dopełnić obrzędu ofiarowania Dzieciny Bogu i oczyszczenia Maryi, choć Ją to prawo wcale nie obowiązywało. U progu świątyni zachodzi im drogę świątobliwy starzec Symeon i prorokuje, że oto to małe Dzieciątko będzie światłością pogan, zarazem przepowiada Jego mękę. Wraz ze świętym starcem witam Matkę Zbawiciela mówiąc: „Zdrowaś Maryja".

W tajemnicy piątej Znalezienie, wyobrażam sobie, jak Maryja i Józef, po trzydniowym szukaniu małego Jezusa znajdują go w świątyni Jerozolimskiej, rozprawiającego o rzeczach Bożych i wprawiającego w zdumienie swoją mądrością kapłanów żydowskich, którzy wobec Maryi i Józefa wyrażają swój podziw. I ja zwracam się do Maryi powtarzając: „Zdrowaś Maryja".

Z kolei przechodzę do drugiej części różańca, Bolesnej, w której mam rozważać mękę Jezusa i współmękę Maryi. W pierwszej tajemnicy: Modlitwie w Ogrojcu widzę Jezusa modlącego się w ogrodzie Oliwnym. Krwawy pot zrasza Mu czoło, lęk ogarnia przed zbliżającą się męką. Zwraca się Jezus do Ojca swojego i woła: „Ojcze mój, jeśli można, rzecz, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich", lecz dodaje: „wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty". A tam gdzieś w izdebce samotnie, pełna strasznych przeczuć modli się Maryja. Zbliżam się do niej w duchu i z głębokim współczuciem szepcę: „Zdrowaś Maryja".

W drugiej tajemnicy oglądam Biczowanie. Okrutni kaci na rozkaz Piłata smagają obnażonego Zbawiciela — krew spływa obficie i oto wkrótce Najświętsze Ciało staje się jedną okrutną raną. Maryja przeżywa wewnętrznie srogie cierpienia Syna. Cierpię wraz z nią mówiąc: Zdrowaś...

Cierniem Ukoronowanie. Widzę Jezusa w łachman szkarłatny obleczonego — ostre ciernie ranią Przenajświętszą Głowę — żołdactwo szydzi i bije po twarzy wołając: „Witaj, królu żydowski". Boleść wypełnia serce Maryi — pocieszam ją jak potrafię, powtarzając: „Zdrowaś Maryja".

Dalej widzę Jezusa krzyżem obciążonego, pod którym trzykrotnie upada z wycieńczenia i bólu. W drodze na Golgotę spotyka Jezus swą Matkę i Ona poszła za nim, aż na miejsce kaźni. Idę i ja wraz z Jezusem i Maryją na Golgotę szepcąc: „Ave... ave... ave Maryja".

W piątej tajemnicy Ukrzyżowanie, widzę Jezusa przybitego do krzyża. Zawisł Słodki Zbawiciel między niebem, a ziemią. Wraz z Maryją stoję pod krzyżem, a z serca mego wyrywa się wciąż żałosne: „Zdrowaś Maryja".

Lecz oto z bólu przechodzę znowu do radości — oto teraz w trzeciej części Chwalebnej mam rozważać chwałę Jezusa i Maryi.

Jezus po trzech dniach jak był przepowiedział zmartwychwstaje w chwale. Wita swą Matkę i ja z nim powtarzam: „Zdrowaś Maryja".

Druga tajemnica przypomina mi jak Pan Jezus w czterdzieści dni po Swym chwalebnym Zmartwychwstaniu uroczyście wstąpił do nieba, pozostawiając nam Matkę swoją. Pozdrawiam ją wraz z Apostołami: „Zdrowaś Maryja".

W tajemnicy trzeciej Zesłaniu Ducha św. rozważam jak Duch św. zstępuje na Apostołów i Maryję zgromadzonych na modlitwie w Wieczerniku. Podzielam radość Najśw. Matki słowami: „Zdrowaś Maryja".

Przechodzę z kolei do tajemnicy czwartej Wniebowzięcia. — Uczestniczę wraz z Apostołami przy śmierci Matki Bożej, która z tęsknoty i miłości za Synem zakończyła swój żywot i z duszą i ciałem wzięta jest do nieba. Wołam za odchodzącą do nieba Maryją: „Zdrowaś Maryja".

Wreszcie w tajemnicy piątej i ostatniej oglądam oczami duszy Ukoronowanie. Całe niebo, wszyscy Aniołowie i Święci pozdrawiają Maryję jako swoją Królową. A gdy oni wołają: Zdrowaś ...błogosławionaś... — z tej biednej ziemi, z tej łez doliny wzbija się w niebo prośba błagalna: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej". Amen.

Tak w wieńcu różańcowym przechodzi przede mną całe życie ziemskie Jezusa i Maryi, najświętsze, najpiękniejsze, najbardziej budujące i ku Bogu podnoszące — z sercem przepełnionym czcią i uwielbieniem wołam: „Matuchno, spójrz wszak codzień Ci niosę wieniec wonnych róż: róż białych — różańca radosnego jako wyraz dążeń do czystości i doskonałości, róż czerwonych bolesnego różańca, jako wyraz płomiennej, apostolskiej miłości bliźniego; róż złotych — różańca chwalebnego, t. j. chwalebnej przeszłości i zasług Kongregacji Mariańskiej, do której mam szczęście należeć. I codzień wznoszę do Ciebie swe serce, chociaż przez burze życia złamane, chociaż rozbite, ledwie słabym płomykiem gorejące w głębi i wołam: „Matko moja, wspomóż! Zsyłaj piorunów krocie, ile zechcesz nękaj, lecz daj jedną nadzieję: Niech się rozpromieni wzrok Twój i w końcu łaskawie niech spojrzy a może z serc tych skruszonych na ziemi wzniosą się dymy lekkie i wonne, że znów rozświetlą się barw Twoich tęczą i pieśnią Twojej chwały zadźwięczą na nowo". *Maria Stanisławska.*

Z dziedziny życia wewnętrznego

Walny środek postępu duchowego — spowiedź

Jeślibyśmy się spowiadali z grzechów naszych, wierny jest (Bóg) i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy nasze i oczyścił nas od wszelakiej nieprawości. (I Jo. 1, 9).

Podstawą naszego życia wewnętrznego jest łaska poświęcająca. Gdybyśmy znali jej wartość tobyśmy wszystkie nasze dążenia ku temu

skierowali, by zachować łaskę i w sobie ją pomnożyć. Między wieloma środkami przez które łaska spływa na duszę naszą jest Sakrament Pokuty jednym z najskuteczniejszych.

Wszystkie się spowiadamy i to przynajmniej co miesiąc — w myśl sodalicyjnych ustaw i zwyczajów. Spowiadamy się od dobrych paru lat.

Co mi dała Spowiedź do tej pory? Czy czuję się silniejszą w zwyciężaniu moich wad, czy mi ubywa wykroczeń, czy jest mniej upadków dobrowolnych? Jeśli tak, to dobrze, ale jeśli nie?... Jeżeli jedna spowiedź podobna do drugiej z tą różnicą, że przy każdej następnej muszę dodać większą liczbę do wyznawanych win, to musi być coś nie w porządku z tą spowiedzią.

Nie chodzi o to, by każda spowiedź była odprawiona w niezwykłym nastroju, by do konfesjonału zbliżać się z zewnętrznymi oznakami skruchy, zalewać się łzami, a odchodzić z uczuciem św. Pawła, gdy został porwany do trzeciego nieba. Ale też byłoby źle, gdybyś traktowała spowiedź zupełnie obojętnie, lub przystępowała do niej jedynie ze zwyczaju.

Bywają bowiem ludzie, którzy się spowiadają stereotypowo, to zn. zawsze tak samo i zawsze z tego samego. Nie starają się poważniej nad sobą zastanowić, ani głębiej wniknąć we własną duszę i mają pewien schemat i zawsze takimi samymi posługują się wyrażeniami nie przejmując się zresztą tym co mówią.

Trzeba się bronić przed niebezpieczeństwem takiej spowiedzi, bo zamiast korzyści ponieślibyśmy duchowe straty. Nic nie jest w życiu duchowym bardziej zabójcze jak rutyna i bezmyślność.

Przeciwnie: każda spowiedź powinna poruszyć do głębi nasze życie duchowe, powinna być z jednej strony obrazem naszych trudności i przeszkód, naszych walk i wysiłków, naszych upadków i zwycięstw, a z drugiej źródłem energii do nowych postanowień i prac.

Przedstaw sobie jak wygląda Twoja spowiedź i z jakim usposobieniem do niej przystępujesz?

Zwykle jesteś przed spowiedzią trochę lub mocno zdenerwowaną i złą na siebie; do spowiedzi zbliżasz się z pewnym lękiem, przy spowiedzi różne rzeczy zapominasz a po spowiedzi odchodzisz z uczuciem ulgi przede wszystkim dlatego, że się już spowiedź skończyła. To ludzka strona spowiedzi: Bo prawdę mówiąc spowiadać się nie należy do przyjemności. Trzeba się bowiem upokorzyć, jasno wyznać swoje winy, a to dla miłości własnej nie jest przyjemne. Wszak bardzo troskliwie ukrywamy nasze wady, a zwłaszcza nasze upadki przed okiem bliźnich. Pragniemy, aby nas uważano za ideał; a sumienie mówi nam coś innego. I na spowiedzi musimy zdjąć z siebie maskę i przedstawić się takimi jakimi jesteśmy. To boli miłość własną.

Ale jest też i odwrotna strona medalu i to piękniejsza, bo nadprzyrodzona. Jeśli się do spowiedzi dobrze przygotujemy, otrzymujemy w niej odpuszczenie win i wiele łask uczynkowych. Uczucie zadowolenia i radości, a nade wszystko spokoju jakiego doświadczamy po spowiedzi jest wskazówką żeśmy się dobrze wyspowiadali.

Jest to wielkie ułatwienie dla Ciebie, jeśli w twojej miejscowości jest kilku spowiedników i możesz mieć zarówno wybór jak i łatwy do spowiednika przystęp.

Mówimy „wybór", bo nie tylko wolno wybrać sobie spowiednika, ale jest ze wszech miar wskazane, byś zwracała się do takiego spowiednika do którego masz całkowite zaufanie i możesz być wobec niego zupełnie szczerą.

Trzeba się zresztą przejąć tą prawdą, że spowiednik słucha Cię i rozgrzesza w zastępstwie Pana Jezusa; i choćby sam miał różne wady, choćby Ci nic nie powiedział, lub nie zrozumiał potrzeb Twej duszy, to daje Ci ważne rozgrzeszenie, przez które Bóg zlewa łaskę na Twoją duszę. A to rzecz najważniejsza.

Łatwiej jednak będzie Ci pracować nad sobą jeśli możesz mieć jednego spowiednika, który pozna Twoje usposobienie, Twoje trudności, Twoje duchowe potrzeby, bo prócz rozgrzeszenia udzieli Ci wskazówek do pracy wewnętrznej. Pamiętaj jednak, że czy masz jednego spowiednika, czy nie masz, to wartość spowiedzi Twojej zależy tylko od Ciebie, a nie od spowiednika. Gdy mówię „tylko od Ciebie", to nie zapoznają potrzeby łaski Bożej, owszem: pamiętaj, że łaska jest koniecznie potrzebna, ale Ty musisz sobie ją wyprosić. Dlatego ważność i wartość spowiedzi zależy od Ciebie.

Zapewne nieraz doznawałaś trudności w przygotowaniu do spowiedzi. Co ja powiem spowiednikowi, jak przedstawię stan mej duszy? Otóż pamiętaj moja Droga, że najważniejszym czynnikiem jest tu modlitwa. Potrzebne Ci jest bowiem światło Boże, któreby przeniknęło Twą duszę tak, jak promień słońca przenika powietrze i odsłania w nim najdrobniejszy pyłek. Gdy się zabierasz do przygotowania módl się, jeżeli Ci trudno idzie przygotowanie, to się więcej módl, jeśli trudność nie ustępuje, to się jeszcze módl. Nie martw się tym, że nie wiesz co powiedzieć spowiednikowi, bo modlitwa sprowadzi do Twej duszy potrzebne światło.

Przypuszczam, że do spowiedzi przygotowujesz się zawczasu; nie odkładasz przygotowania na ostatnią chwilę. Pamiętasz, że spowiedź to sprawa z Bogiem i przystępujesz do spowiedzi jedynie dlatego, że pragniesz otrzymać łaskę Bożą.

Mimo to nieraz jakoś trudno Ci się przygotować. Dlatego pragnę Ci podać parę wskazówek, które Ci ułatwią zarówno przygotowanie do spowiedzi jak i korzystanie z tych łask Bożych jakie P. Jezus przywiązał do Sakramentu Pokuty. Wskazówki te będą miały na celu tylko praktykę spowiedzi, nie zaś rozważania teoretyczne o dobrodziejstwach S-tu Pokuty, lub uzasadnianie potrzeby tego Sakramentu. My katolicy, wiemy z własnego doświadczenia jak wielkim dobrodziejstwem jest spowiedź. Nas nie trzeba przekonywać o jej wartości. Pragniemy tylko otrzymać wskazówki co czynić by się do spowiedzi jak najlepiej przygotować i zaczerpnąć z niej jak najwięcej łaski Bożej.

Mając zamiar przystąpić do S. Pokuty rozważę najpierw: Co *mam czynić*? Mam się spowiadać, mam przyjąć S. Pokuty, który P. Jezus usta-

nowił dla mego zbawienia. Gdy Apostołom dawał władzę odpuszczania grzechów, myślał i o mnie, myślał B. Zbawiciel że i ja będę spowiedzi potrzebować. Ileż razy w mym życiu spowiedź oczyściła moją duszę, przywróciła mi spokój sumienia i wlała w serce pociechę a nawet szczęście... A oto teraz mam się znowu spowiadać. Ile dusz na świecie dręczy się wyrzutami sumienia, nie mogą się pozbyć tego ciężaru, bo nie znają spowiedzi. O gdyby znały to źródło łaski i przebaczenia, jakże byłyby wdzięczne P. Bogu!

Ja znam to źródło, ja wiem gdzie znajdę spokój sumienia! O jak wielkim dobrodziejstwem jest Sakrament Pokuty, który za chwilę mam przyjąć.

Czy *mi ta spowiedź jest potrzebna?* Jeśli nie wyrobisz w sobie przekonania, że Ci spowiedź jest potrzebna, to się nie spowiadaj. Pomyśl komu spowiedź jest niepotrzebna. Tym, którzy odeszli do wieczności. Miliony dusz zbawionych zawdzięczają swoje zbawienie Miłosierdziu Bożemu, które przez S-t Pokuty spłynęło na nie. Teraz dziękują Bogu za spowiedź, lecz już jej nie potrzebują, podobnie jak i dusze czyśćcowe. I one otrzymały w Sakramencie Pokuty odpuszczenie swoich win, są czyste i pewne zbawienia. Muszą się tylko wypłacić Bożej Sprawiedliwości.

Nie potrzebna spowiedź potępionym, a raczej b. potrzebna, lecz już nie możliwa. Sami bowiem dobrowolnie wzgardzili tym źródłem łaski i zgubili się.

Ale dla nas śmiertelnych? Spowiedź jest koniecznie potrzebna dla tych, którzy mieli nieszczęście popaść w grzech ciężki. Nie ma innego sposobu oczyszczenia duszy, jak spowiedź. A kto przy łasce Bożej uchronił się grzechu ciężkiego, ten wprawdzie nie potrzebuje spowiedzi w tej mierze co inni, ale bez spowiedzi nie wytrwa długo w łasce. Spowiedź bowiem sprowadza na duszę dwojakie dobrodziejstwo: najpierw oczyszcza duszę z grzechów, następnie daje łaskę do pracy nad sobą i wytrwania. Stąd nie można pomyśleć życia wewnętrznego bez częstej spowiedzi. We wszystkich zgromadzeniach zakonnych jest spowiedź tygodniowa regułą. Bywają też i świeckie osoby, które spowiadają się co tydzień i dlatego żyją stale w łasce poświęcającej. Czy więc mnie jest potrzebna spowiedź? Może mi sumienie nie wyrzuca cięższego upadku. Lecz pragnę nadal uchronić się od grzechu. W Sakramencie Pokuty czeka na mnie Chrystus z pełnymi dłońmi, pragnie duszę moją ubogacić w światło i siłę do dobrego; czy ośmieliłabym się zlekceważyć tę pomoc Bożą. Cóżby się stało ze mną gdybym się pozbawiła tej łaski? O Panie spieszę, spieszę do Ciebie, bo mi bardzo potrzeba Twego miłosierdzia i Twej miłości.

Skoro doszłam do głębokiego przekonania, że mi dzisiejsza spowiedź jest potrzebna, rozważę jeszcze jedno: *jak pragnę się wyspowiadać?* Oczywiście dobrze. Pragnę by S. Pokuty przyniósł rzeczywistą korzyść mej duszy. Pragnę się tak przygotować i usposobić, aby z własnej winy nie stracić żadnej łaski, która do tego Sakramentu, jest przywiązana. Im lepiej się przygotuję, tym więcej zaczerpnę z tego zdroju.

„Beze mnie nic czynić nie możecie" (Jo. 15, 5), tak powiedział mój Mistrz i Zbawiciel. Prosić Go przeto będę o pomoc do spowiedzi, o światło przy rachunku sumienia, o skruchę prawdziwą i głęboką, o szczerość przy wyznawaniu win i przedstawieniu stanu swej duszy, o mocną i stanowczą wolę poprawy i pracy nad sobą. A gdy w pokornym wołaniu zwrócę się do P. Jezusa mogę być pewną, że mi nie poskąpi Swej pomocy do dobrej spowiedzi.

L.

Intencja misyjna na październik:

O znajomość i zapał do spraw misyjnych u wszystkich katolików

Bardzo dużo pisze się i mówi o sprawach misyjnych, ale zawsze okazuje się, że to wszystko mało. Zapał misyjny nie ogarnął jeszcze wszystkich katolików. A tego przecież gorąco pragnie Najwyższy Pasterz Kościoła. Właściwie jest jedna skuteczna droga do obudzenia misyjnej gorliwości. Droga ta to: znać misje. To pewna, że kto naprawdę starał się dobrze poznać niektóre przynajmniej misyjne zagadnienia, kto dobrze się wgłębił w trudności pracy misyjnej, kto pomyślał trochę nad poświęceniem misjonarzy i kto sobie uzmysłowił nędzę moralną i głód wiary tylu milionów ludzi nie znających Chrystusa, ten na pewno nie przejdzie obok pracy misyjnej obojętnie. Znani na polu misyjnym ludzie, zaczynali przeważnie od lektury, chociażby czasopism dla dzieci w rodzaju „Murzynka".

I Wy jeżeli chcecie utrwalić swój zapał misyjny lub go ożywić, jeżeli chcecie go obudzić u innych, to nie ma innej rady tylko czytać czasopisma i książki misyjne. Zysk będzie podwójny: zrozumiecie lepiej obowiązek misyjny ciążący na wszystkich katolikach, nauczycie się go wypełniać i poczucie tego obowiązku, często niestety zaniedbanego wpajać w serca Waszych koleżanek — a z drugiej strony będziecie miały wielką przyjemność, o wiele większą niż z czytania małowartościowych powieści. Zresztą cóż tu dużo pisać. Spróbujcie tylko a zobaczycie!

Jeżeli tylko możecie, to bardzo Wam radzę zaopatrzyć się w parę książek, czy broszur misyjnych, względnie zaabonować jakieś misyjne czasopismo. Jeśli macie swoją domową biblioteczkę, to w niej powinny się takie książki znaleźć i to koniecznie. Możecie przez to wiele dobrego zrobić. Cóż łatwiejszego jak koleżance, szukającej czegokolwiek do „zabicia" zbędnego czasu, podsunąć taką książkę, lub czasopismo. Na pewno weźmie i przeczyta, a jeżeli przeczyta raz, drugi i trzeci, to chyba się zainteresuje, a w każdym razie coś z tego pozostanie;

może w przyszłości jakaś silniejsza podnieta rozbudzi ten zarodek misyjnego zainteresowania. A zasługa będzie Wasza...

Bardzo by dobrze było, gdyby tak w Waszej sodalicyjnej bibliotece znalazł miejsce specjalny dział misyjny, a jeszcze lepiej, żeby kółko misyjne jeżeli istnieje osobno, miało swoją biblioteczkę, jak to mają niektóre kółka w gimnazjach męskich. Propaganda misyjna byłaby ułatwiona, a i do referatów misyjnych byłby łatwo dostępny materiał.

Toujour plus, toujour mieux — coraz więcej, coraz lepiej — oto hasło jakie papież Pius XI podał belgijskiemu stowarzyszeniu misyjnemu akademików (AUCAM). Hasło to powinnyście przyjąć za swoje. Coraz więcej poznawać misje, coraz więcej je kochać i coraz lepiej dla nich pracować.

R.

Apostoł trędowatych

Nie to jest ważne, że ks. Jan Beyzym T. J. pochodził ze starej rodziny, podobno od Druckich-Horskich, że studiował w Kijowie itp., nie to też jest ważne, że zmarł akurat 25 lat temu, 2 października 1912, ale ważnym i godnym wiecznej pamięci jest dzieło jego życia: wytrwałe i owocne apostolstwo wśród najbiedniejszych, najnieszczęśliwszych — po ludzku sądząc — istot. Ambohiwuraku i Marana koło Fianarantsoa na Madagaskarze to dwa etapy błogosławionej w skutki działalności polskiego misjonarza. Pupile jego, zwani przezeń „czarnymi pisklętami" przedstawiali najokropniejszy wdok, jaki może dać zrujnowane ciało ludzkie. Do tych nędzarzy, do ich cuchnących, przejmujących wstrętem ran nie waha się O. Beyzym zbliżyć, rany opatrywać, starać się o poprawę doli trędowatych, a równocześnie o poprawę moralności i wykorzenienie wad. Co do tego ostatniego punktu to wychowankowie wiedzieli, że dobry Ojciec jest w tym względzie surowy i starali się by nie uchybić mu w niczym.

Litując się nad boleściami swych chorych gotów był O. Beyzym do tego stopnia posunąć swoją ofiarę, że chętnie by przyjął na siebie ich chorobę i wszystkie dolegliwości, gdyby to tylko było możliwe. Nic dziwnego, że pozyskał sobie powszechny mir, a przez to i wiele dusz dla Boga. Nie zdarzało mu się, by trędowaty zmarł w jego szpitalu bez chrztu św.

Zresztą i na głowę O. Beyzyma waliły się wciąż coraz to nowe troski i kłopoty, ale wszystkie przedstawiał do rozpatrzenia Matce Bożej i twierdził, że wszystko co się działo dobrego w jego trędowni zawdzięczać należy tej Niebieskiej Oipekunce; ona tam gospodarowała. Nabożeństwo do Matki Najśw. było jedną z najważniejszych cech gorącej duszy polskiego misjonarza. Obraz Jej widniał w kaplicy szpitalnej, a Jej imię wraca wciąż pod jego pióro w listach przesyłanych do Polski.

Oprócz trudności natury finansowej, które zdały się czasem nie do pokonania, a które usuwała szczodrobliwość rodaków z Polski i za granicy, oprócz trudności ze strony francuskiego rządu napotykał Ojciec Beyzym i na trudności w pracy ewangelizacyjnej. Przede wszystkim trzeba było się bardzo wysilać, żeby Czarnym wytłumaczyć najprostsze zasady naszej wiary, nawet takie, które nasze dzieci z łatwością pojmują. Czemuż się dziwić: rozwój umysłowy tych ludzi, odtrąconych od całego świata musiał być także zahamowany. Trud jednak się opłacił. Przekonani i nawróceni trędowaci stali się wzorem chrześcijańskiego życia i poddania się woli Bożej.

Zorganizowawszy wzorowo swój szpital myślał O. Beyzym o nowej pracy — pracy wśród katorżników na Sachalinie. Wiekowemu misjonarzowi nie danym było już doczekać nowej placówki; zmożony chorobą, zarażony też trądem, odszedł po swoją wieczną nagrodę, żegnany na ziemi entuzjastycznymi wzmiankami w dziennikach, zwłaszcza polskich i francuskich, a zachowany w pamięci trędowatych z Marany, którzy pragną widzieć swojego Ojca na ołtarzach.

Słusznie dziennik francuski *Gaulois* zastosował przede wszystkim do O. Beyzyma słowa francuskiego deputowanego p. de Vilers: „Zaryzykować swe życie na kilka godzin, lub na kilka dni na polu bitwy, lub w czasie epidemii, jest to poświęcenie, na które zgodzą się chętnie wszyscy ludzie o dobrym sercu, ale wejść żywcem w grób, gdzie śmierć na was czatuje i spotka was z pewnością, jest odwagą nadludzką".

J. R.

Komunikaty Centrali Misyjnej

1. Pamiętajcie, że w dniu 24 października wypada Niedziela Misyjna. Dzień ten ma być dniem naszego wzmożonego zapału misyjnego i dniem propagandy misyjnej.

2. Z powodu trudności redakcyjnych druk kwestionariusza sprawozdawczego opóźnił się. Obecnie wraz z miesięcznikiem otrzymają go, po jednym egzemplarzu, wszystkie Sodalicje. Centrala Misyjna prosi usilnie o jak najdokładniejsze wypełnienie go i przesłanie pod wskazanym tam adresem. Trzeba uwzględnić wszystko co Sodalicja zrobiła dla sprawy misyjnej w roku 1936/37.

3. Przeczytaj:

Dla zorientowania Was w doborze książek i czasopism misyjnych, będziemy w tym miejscu podawać krótkie ich omówienie w miarę nadsyłania ich przez różne wydawnictwa do krakowskiej Centrali Misyjnej.

Godne polecenia są wydawnictwa misyjne OO. Oblatów (Poznań, ul. Ostatnia 14). Fascynującą lekturą są trzy tomy Biblioteki Misyjnej, dzieła O. Duchaussois O. M. N., wszystkie nagrodzone przez Akademię Francuską:

I. „Wśród lodów polarnych", dzieje misyj wśród Indian i Eskimosów w Kanadzie. O poczytności tej książki świadczy fakt, że we

Francji rozeszło się jej 86 tysięcy egzemplarzy (str. 376, cena 5,50 zł).

II. „W płomieniach Cejlonu" — przenosi nas na egzotyczny grunt Wyspy klejnotów, w świat wierzeń, zwyczajów i prac misyjnych wśród ludności cejlońskiej (str. 520, cena 6 zł).

III. „Bohaterki", to Szare Siostry pracujące w okropnych warunkach na dalekiej północy (str. 192, cena 4 zł).

Każda z tych książek zawiera paręset ilustracyj.

Kraków, Kanonicza 3. Sekretariat Misyjny.

Inform. Centrala Misyjna dla szkół średnich w Polsce.

Nieodżałowanemu Wychowawcy
Ś. p. Ks. Józefowi Mazankowi

Wchodzimy w świat — między dzieci — kształtować nowe pokolenie. Staniemy więc w pewnej mierze na takich samych placówkach, na jakich stałeś Ty względem nas Drogi Księże Profesorze. Winnyśmy zatem starać się być tym dla powierzonej nam dziatwy, czem Ty byłeś dla nas ukochany nasz Wychowawco i Przyjacielu.

Nie ma Ciebie wśród nas — ale jest nie dająca się niczem zatrzeć pamięć Twej przejasnej i świętej postaci. Ona rzucać nam będzie nieustannie przed oczy — ideał wychowawcy, który oddał się całkowicie i niepodzielnie, temu tak szczytnemu powołaniu — i potrafił zdobyć sobie gorącą miłość młodzieży.

Byłeś dla nas nieskończenie dobrym i łagodnym, i do dziś dnia zastanawiam się czym wyrobiłeś sobie taki posłuch wśród młodzieży. Jedną tylko znajduję na to odpowiedź — niezwykłą, anielską dobrocią.

Pamiętam kiedy w ciągu lat nauki oddano Ci nasz niesforny kurs pod opiekę jako wychowawcy — abyś nas „poskromił". Praca Twoja wydała wtedy plon stokrotny — a przecież łagodniejszego wychowawcy nie było w Zakładzie.

Cierpienie każdej z nas odczuwałeś jako swe własne. Nie zapomnę nigdy czym byłeś dla mnie wtedy, kiedy straciłam matkę.

Pracowałeś ponad siły — a jednak zawsze znalazłeś czas na to, by odwiedzać biedne, chore uczennice. Podnosiłeś je na duchu, krzepiłeś wiarą w Boga i we własne siły, kiedy na skutek choroby obawiały się straty roku. A jakże często spieszyłeś im ochotnie z pomocą materialną. Dla Siebie nigdy tylko czasu Ci nie stało.

A ileż radości wnosiłeś zawsze w szarówkę szkolnego życia! Na pewno każda z sodalisek ma jeszcze świeżo w pamięci wszystkie, uroczyściej obchodzone święta sodalicyjne, połączone z zebraniem towarzyskim. Wspomnienie tych chwil jest nierozerwalnie związane z osobą naszego ukochanego Księdza Moderatora. Widzę Cię dziś jeszcze, jak niestrudzenie krzątasz się około przygotowania sali. Nieraz do późnego wieczora pozostawałeś nami w szkole, doradzając w jaki sposób co urządzić i sam nie myśląc o wypoczynku pracowałeś nie-

strudzenie. A już samo zebranie tryskało zawsze zdrową i niewymuszoną wesołością i żal serce ściskał kiedy trzeba było rozejść się do domów. Wiedziałeś o tym drogi Księże Profesorze, że idea służby Mariańskiej zaszczepiona w gorących sercach młodzieży, wcześniej czy później wydać musi owoce.

Praca Twa nie ograniczyła się do samej Sodalicji. W szkole byłeś między nami wszędzie na każdej placówce, o wszystkim zawsze wiedziłeś i wszystkim służyłeś zawsze chętną i ofiarną pomocą. To też na każdej pauzie byłeś niemal rozrywany przez potrzebujące Twej pomocy uczennice. A przyznać musimy niestety, że nie zawsze spotykałeś się z należytą z naszej strony wdzięcznością. Życie Twe było często cierniami usłane, ale Ty stąpałeś po nich zawsze jasny i pogodny.

Po maturze wskutek obecnych ciężkich warunków nie dostałyśmy przez dłuższy czas posad i wtedy Ty byłeś dla nas pokrzepieniem i siłą. Pomagałeś przetrwać nam te ciężkie chwile — by duch nasz przeszedł przez nie, nie złamany ale zwycięski i zahartowany do dalszych zmagań z życiem.

Dziś nie ma już wśród nas Ciebie. Straciłyśmy w Tobie najlepszego Ojca i Przyjaciela — ale wychowawcą naszym pozostaniesz aż do śmierci, boś Ty nas wychował nie samym słowem, ale przykładem Swojego świętego życia.

W Twe ślady jako wychowawczynie wstępować pragniemy, a Ty wspomagaj nas Twoim u Boga wstawiennictwem w niebie tak — jak będąc wśród nas wspierałeś nas Swą opieką i radą.

Wdzięczna wychowanka.

Sodalicje krakowskie w hołdzie ś. p. ks. Józefowi Mazankowi

Staraniem Sodalicyj Mariańskich uczennic szkół średnich w Krakowie zostało w sobotę dnia 11 września odprawione w kościele św. Anny, żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. ks. Józefa Mazanka, moderatora i redaktora miesięcznika sodalicyjnego „Cześć Maryi".

Po południu wyruszył pochód kilkuset sodalisek pod przewodnictwem Ks. Ks. Moderatorów na grób ks. Redaktora, gdzie po przemówieniu Ks. prezesa Litwina, sodaliski złożyły wieniec i odprawiły modły za duszę swego kochanego i czczonego ks. Redaktora.

Od wielu Sodalicyj otrzymujemy zawiadomienia o nabożeństwach żałobnych za duszę ś. p. ks. Józefa Mazanka i wspomnienia, których jednak nie możemy umieścić z braku miejsca.

Już wyszło z druku
drugie wydanie poczytnego dziełka J. Grély:
DZIEWCZĘ NOWOCZESNE.
Do nabycia w Sekretariacie „Czci Maryi"



Sodaliski przed bramą triumfalną, w oczekiwaniu na przyjazd Arcypasterza.

Z życia na kolonii

(urywki z kolonijnej kroniki)

Pierwszy dzień na kolonii.

Do Krakowa z różnych stron Polski przywoziły pociągi większe lub mniejsze gromadki Sodalisek. Stamtąd pod opieką ks. Prezesa Litwina miałyśmy razem jechać do Limanowy. Uśmiechał się dworzec krakowski do radosnych, rozpogodzonych buziaków... Wagon oddychał z ulgą, pozbywając się słodkiego ciężaru! Z dworca wiozły nas dorożki przez gwarne ulice do Sióstr Felicjanek na Smoleńsk 2, gdzie wyznaczony był nocleg. A był to dzień 1-go lipca 1937 roku. Przez cały dzień zapełniały się powoli duże, jasne sypialnie... Gwar rósł z każdą chwilą. — Ogólne zapoznawanie się, wrażenia z podróży, rozmowy o tym jak będzie na kolonii... Z każdą godziną zżywałyśmy się bardziej między sobą. — Przecież wszystkie jesteśmy z pod Błękitnego Sztandaru... z Orszaku Jednej Królowej...

* * *

Mniej więcej po godzinie 4-tej przyjeżdżamy do Limanowy. Pogoda śliczna na powitanie. Bagaże idą na wóz. Ustawiamy się czwórkami i pod przewodnictwem miłej i energicznej p. Maryli Obrzydowskiej, kierowniczki kolonii, ruszamy ku domowi. Obecnie pragnieniem naszym jest umycie rąk, które domagają się bezapelacyjnie, by zanurzyć je w wodzie! A tymczasem — rozpacz! Dowiadujemy się, że wody dziś nie będzie, w każdym razie bardzo słaba nadzieja. To psuje nam

trochę humor! Jak jeść będziemy takimi rękoma?... W dodatku kiszki zaczynają dawać znać o sobie. Całe szczęście, że widać już z dala kominy rafinerii. Sowliny... Duży piękny dom przy gościńcu... obok kilka will i inne budynki.

Z szosy, skręcamy przed kolonię, ustawiając się czwórkami. P. kierowniczka odczytuje listę obecnych i wyznacza sypialnie. Zostawiamy płaszcze i berety, po czym prowadzą nas do drugiego budynku, gdzie jest pomieszczenie na kaplicę, dużą świetlicę i jadalnię. W jadalni na nasze przyjęcie stoły przybrane kwiatami i zielenią. Z uczuciem rozkoszy, zamąconej niezbyt czystymi rękoma, siadamy do stołu. Obiad, choć to już godz. 5 po południu, smakuje bardzo. Nawiasem mówiąc, obfity i dobry. Śmieszny był widok, gdy niektóre dziewczęta, jadły chleb widelcem z obawy nadmiernego spożycia bakcylów... A później — do wieczora miałyśmy zajęcie przy rozpakowywaniu bielizny, słaniu łóżek itp. Otóż, jak okazało się, zajęłyśmy cały parter budynku; na piętrze były mieszkania prywatne. Po obu stronach długiego korytarza, są ponumerowane sypialnie. Sypialnia składa się z "kuchni" i pokoju. Trzeba bowiem wiedzieć, że w tym domu mieszkały kiedyś rodziny robotników pracujących w pobliskiej rafinerii. Teraz rafineria nie czynna; odrestaurowano budynek mieszkalny wielkim kosztem. Jest miło i jasno. Na korytarzu radosny gwar... Epokowe zdarzenie — woda w kranach! Więc rzucamy wszystko, łapiemy mydła i ręczniki. Słychać plusk! Co za szczęście! Najgorzej, że nie ma jeszcze półek i wieszaków... Z tego powodu sukienki musiały zostać w walizkach, a po kilku dniach przymusowego więzienia wyglądały czarująco... Na zakończenie nadzwyczaj pracowitego dnia odmówiłyśmy w ogrodzie wspólną modlitwę — i pieśnią „Wszystkie nasze" oraz pobudką uczciłyśmy Boga... Rankiem koło godz. 7-mej budzi nas gwizdek. Sobota, pierwszy dzień na kolonii. Z zaspanymi trochę oczyma ustawiamy się w ogrodzie czwórkami, mamy krótką gimnastykę, po czym jeszcze raz sprawdzenie obecności... Podzielono nas na orszaki, dowiedziałyśmy się o porządku zajęć dziennych. Po śniadaniu, w czasie którego dałyśmy dowód wspaniałych apetytów, zajęłyśmy się sprzątaniem pokoi. Oczywiście kolonia drży od posad. Po obiedzie stosownie do regulaminu kazano nam położyć się na godzinę i zachować bezwzględną ciszę. Na prośby nasza kochana „władza" jest nieczuła. Cóż więc robić. Biedny człowiek nie mający najmniejszej ochoty po sutym obiedzie kłaść się do łóżka, i co najgorsze zamknąć buzię na kłódkę, z bolesnym wyrazem twarzy wyciąga „dolne kończyny" i żałośnie spogląda na jasne słonko, świeżą zieleń świerków i wzgórza za oknami. Takby się chciało iść na spacer... A z tą ciszą bezwzględną też różnie bywało. Właśnie wtedy były najważniejsze sprawy do załatwienia. Do podwieczorku niektóre dziewczęta pomagały przy urządzaniu kaplicy.
O piątej godzinie każdy orszak poszedł na daleki spacer. Teraz zaczęła się właściwa praca na terenie kolonii... Poznawałyśmy się wzajemnie, rozmawiałyśmy na tematy bliskie i interesujące, śpiewałyśmy. Gdy potem wracałyśmy do domu, było nam już bardzo dobrze z so-



J. E. Ks. Biskup Lisowski
gościem na Kolonii. Po prawej stronie Arcypasterza ks. prałat Lubelski, po lewej kierowniczka i kapelan Kolonii ks. B. Dobkowski.

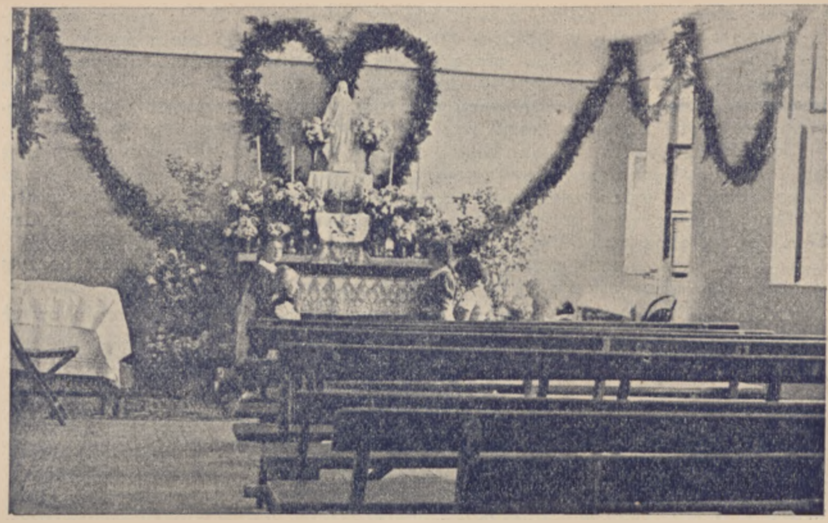


Sodaliski na wycieczce z ks. dyrektorem Opackim.

bą i wesoło. I miło było również gdy wieczorem wybrałyśmy się po kwiaty do ołtarza. Maszerowałyśmy przez całą szerokość szosy ze śpiewem. Czułyśmy się tak młode, tak pełne zapału, wiary w lepsze jutro, radości życia... I wiedziałyśmy, że nam tu dobrze będzie pod opieką Niepokalanej... — Modlitwą i śpiewem, pełne pogody wewnętrznej, zakończyłyśmy ten pierwszy, niezapomniany dzień na kolonii w Sowlinach...

W kaplicy...

Jakie dziwne, mocne wrażenie uczyniło na mnie pierwsze wieczorne sierpniowe nabożeństwo. Jeszcze czułam się obco i nieswojo, boć to dopiero kilka godzin przebywałam w tych, nieznanych mi jeszcze Sowlinach, a już w tej przemiłej, przytulnej kaplicy uczułam atmosferę panowania Królowej Niebieskiej, Władczyni naszej. Po mału zniknęło z serca uczucie osamotnienia, obcości, zdawało mi się, że jestem tu długo, długo. Bo przecież Jezus jest wszędzie ten sam. I ucieszyłam się już naprzód, myśląc o tych cichych, niespostrzeżonych przez nikogo odwiedzinach Jezusa, o rozmowach serdecznych, przyjacielskich z Tym Boskim Więźniem Miłości. Ksiądz przy ołtarzu odmawiał pacierze, na około mnie klęczały nieznajome dziewczęta, a mnie cisnęły się do głowy takie przeróżne myśli, taka ta kaplica mała w porównaniu z przygniatającymi swym ogromem świątyniami. Jak to dobrze, że ona taka mała. Mogę być tak bardzo blisko przy Jezusie, mogę uklęknąć przy samym Tabernakulum. A tymczasem płynęły do stóp Maryi modły. Czyste modlitwy serc dziewczęcych. I po tym... kiedy postać kapłana wznoszącego ku górze Najświętszy Sakrament, osnuwała mgła kadzideł i kiedy chyliły się kornie wszystkie głowy, już mi było dobrze, czułam się swojsko. Bo przecież nie mogło mi być źle w pobliżu Pana mego. I stało się tak jak przewidywałam, jak myślałam. Snuły się dni podobne do siebie, przesuwały się jak paciorki w różańcu. A kiedy szare krople deszczu szeptały śpiewnie swe pacierze jednostajne, do najmilszych chwil zaliczałam przebywanie w drogiej sercu kaplicy. Odwiedzałam ją zwykle szarą godziną. Witała mnie cisza surowa i wyniosła, mrok czający się w kątach szeptał mi o świętości Jezusa, a przy ołtarzu chwiał się lekko rubinowo-złoty płomyk lampki wiecznej, strażniczki Hostii Najświętszej. I zdarzały się takie poufne, długie rozmowy. Słowa serca płynęły niepowstrzymaną falą. Mówiłam Jezusowi tak wiele o sobie i z tak wielką serdecznością i szczerością. A On ukryty słuchał i przemawiał do mnie świętymi, mądrymi, najmądrzejszymi słowami, które odnajdywałam na dnie duszy, przemawiał dobrotliwie a słodko. I odchodziłam wzmocniona hartem słów Jego stalowych, a miękkich równocześnie miłosnym aksamitem słodyczy Chrystusowej, odchodziłam przepojona kryształową falą ukojenia takiego, jakie świat dać nie może, a w milczącej zgodzie podawała mi dłonie poważna cisza. Łagodnym dotykiem chłodził czoło gęsty welon mroku, patrzyła na mnie rubinowo-złotym spojrzeniem



Kolonijna kaplica.

lampka mała i odchodziłam inna zupełnie, a szły za mną najcudniejsze święte Oczy Pocieszyciela Przedrogiego i byłam w zaszczytnej niewoli ich spojrzenia. Stało się tak jak myślałam, w czasie pierwszego nabożeństwa sierpniowego. Zbliżałam się ogromnie do Zbawiciela Przejasnego, przez te drogie sercu rozmowy, prowadzone z nim samotnie. A ponieważ związały się one ściśle z tym pierwszym w sierpniu nabożeństwem wieczornym, więc zostało mi o nim w duszy jasne wspomnienie, a kaplicę, milczącego świadka mych odwiedzin Jezusa, ukochałam gorąco a szczerze, za jej przytulność, za poezję tych przedwieczornych, szarych godzin spędzanych w niej, i pozostanie mi w myślach obraz kolonijnej sowlińskiej kaplicy, położonej tak daleko od mego najbardziej umiłowanego Lwowa...

Janka ze Lwowa.

MATERIAŁY POMOCNICZE NA ZEBRANIA.

Dlaczego zbierać? Co zrobić, by zebranie miało miły, religijny nastrój, — by pogłębiło znajomość Maryi i podało skuteczne środki propaganrym pragniemy zaradzić zbiorowym wysiłkiem, organizując w naszym miesięczn.ku „samopomoc" w formie wymiany zebranych przez sodalicje (ski) materiałów o N. M. P. na zebrania. Dział ten pozwoli nawet mniej literacko utalentowanym pracować dla sprawy!

Co zbierać? Wszystko, byle porządnie, dokładnie i prędko! A więc jedne podzielą się dyspozycjami pogadanek i odczytów, które wywołały dużą dyskusję. — Inne mogą łatwo zebrać tytuły i krótką ocenę życiorysów Maryi, zbiorów legend o Niej, wierszy, deklamacyj. — Które dużo czytają, wybiorą z powieści piękne ustępy, związane z kultem Niepokalanej. Przydałoby się

też mieć zbiory dzieł sztuki, a więc utwory sceniczne, pieśni, utwory muzyczne, malarstwo i rzeźbę w hołdzie Maryi. Zamiłowanie do pielgrzymek będzie łatwiej wyzyskać, jeśli każda diecezja poda i opisze miejsca drogie Maryi, u siebie. A jaką zachętą byłoby do pracy dla Niej móc łatwo znaleźć, ile klasztorów, Świętych, ile organizacji dla Niej pracuje, czego dokonali! A pamiątki po Matce Bożej w Ziemi św., a jej cudowne miejsca itp. itp.

Sądzimy, że warto się tym zająć; może z tego urośnie zbiorowy tomik na dzień Maryjny, jako upominek dziewczęcia polskiego dla Królowej? Może i inne Sodalicje wdzięczne będą za tę pracę? Czy urośnie, od Was zależy!

Skoro tak, prosimy o nadsyłanie deklaracji i materiałów do redakcji „Czci Maryi" pod „tomik materiałów".

„Każdy z nas coś może, a czynić, co możemy, jest naczym obowiązkiem". (Passy Fr.).

Od siebie zaczynając, podajemy wybór niektórych płyt gramofonowych „mariańskich", prosząc o uzupełnienia.

A. PŁYTY:

I. „Ave Maria":

1) Arca Delta, chór sykstyński — wyd. His Master Voice.
2) Da Vittoria, chór sykstyński, wyd. Odeon.
3) Donizetti, duet m., wyd. ?? n. 3064.
4) Gounod, ork. smyczk., wyd. Odeon 217813.
5) „ kwartet, wyd. Odeon 253282.
6) „ -Bach, kwartet.
7) „ -Bach, solo Turska-Bandrowska, Odeon 217813.
8) Mendelsohn, chór berliński, wyd. His Master Voice.
9) Schubert, alt (oryg.), wyd. Wiedeń, Polydor B. 24401.
10) „ skrzypce, Odeon 217829.
11) „ solo organy, wyd. Columbia DMX 173 b.
12) Troschel, solo męskie, wyd. Columbia.

II. „Stabat Mater":

1) Faure, Dygas i organy, wyd. Parlofon 44540.
2) Palestrina (XVI w.), chór, wyd. Syrena & El. 9473-4.
3) Rossini, tenor, wyd. Odeon 253448.

III. Inne:

1) Betljen, O święta niebios Pani, tercet, Odeon 9569.
2) Corelli, Sanctissima, duet: skrzypce i wiol., wyd. His Master Voice.
3) Faure, Pod krucyfiksem (por. Stabat), wyd. Parlofon 44540.

IV. Polskie „bezimienne":

1) Bogu Rodzica, wyd. Syrena 3456.
2) „ „ i Serdeczna Matko, wyd. Odeon 236467.
3) Cześć Maryi i Godzinki, chór Juranda i H. Azarewicz, Syrena 9449.
4) Nie opuszczaj nas i Najśw. Panno, wyd. Odeon 236468.
5) Zdrowaś Maryjo i Serdeczna Matko, Mossakowski, chór i ork., Syrena 3614.

W najbliższych dniach „Odeon" wydaje nowe pieśni religijne w wykonaniu chóru Ks. Gieburowskiego z Poznania.

E. K.

Na kolonię sodalicyjną złożyli:

Sod. M. Gimn. SS. Urszulanek Lublin 10 zł.



S. M. Państw. Gimn. w Brzozowie z ks. moderatorem Marianem Koperem.

Nasze odpowiedzi

Wszystkie korespondencje, które Redakcja otrzyma do 18 każdego miesiąca będą uwzględniane w najbliższym zeszycie „Czci Maryi". Zeszyt bowiem oddajemy do druku 20 każdego miesiąca. Korespondencje, które nadejdą po 18 uwzględnione będą w następnym numerze.

Niektóre sodaliski dołączają do podziękowań drobne kwoty na religijne cele. Za umieszczenie podziękowania w „Czci Maryi", Redakcja nie pobiera żadnej opłaty.

Sod. Irce z Bochni współczujemy, do cierpliwości i ufności zachęcamy.

Sodalicji z Tomaszowa Lub. dziękujemy za sprawozdanie z wystawy misyjnej.

Sodalicja Gimn. SS. Urszulanek, Lublin: Otrzymaliśmy ofiarę 10 zł na kolonię i 5 zł na misje. Dziękujemy. Cieszymy się z podwójnej liczby prenumeratorek „Czci Maryi".

Sod. St. Fedekówna, Lwów: „W tym znaku zwyciężysz" nie umieścimy z wyżej podanej przyczyny.

Sod. Kordylówna, Czarnków: Do wezwania: „O mój Jezu miłosierdzia", jest przywiązany odpust 100 dni za każdy raz. Odmawiając ten akt strzelisty ofiarujemy odpust za zmarłe sodaliski.

Zacna Janina, Kęty: „W majowy dzień" wyraża szczery nastrój duszy; lecz na razie nie umieścimy.

Sodalicja M. Gimn. Koed. w Kętach: Sprawozdanie otrzymaliśmy. Możemy powtórzyć wyrażone życzenie: „Daj Boże, abyśmy wytrwali". Fotografię przy sposobności umieścimy.

Podziękowania

OD REDAKCJI: Publiczne podziękowanie Matce Najświętszej i ŚŚ. Patronom złożone jako wypełnienie danego Bogu przyrzeczenia, jest rodzajem czci Bożej, aprobowanej przez Kościół. Jest też dowodem, że za przyczyną Matki Najśw. Pan Bóg wysłuchuje nasze modlitwy. Stąd podziękowania pobudzają innych do ufności. Redakcja zamieszcza je chętnie

zwłaszcza jeśli przy podziękowaniu jest podana dokładna miejscowość i nazwisko.

Gdy nam jest trudno i ciężko, gdy serce upada pod brzemieniem trosk i nieszczęść, gdy złość ludzka szarpie w kawały serce nasze, uciekajmy się i wołajmy: „Matuchno, Matuchno, ratuj nas". Od chwili złożenia przeze mnie przysięgi sodalicyjnej noszę na piersi swojej ów cudowny ryngraf, który sprowadził wiele łask, na mą biedną duszę. Pokładam ufność w Najświętszej Matce i niezawiodłam się. Pragnę więc tą drogą złożyć Jej szczere, dziecięce publiczne podziękowanie, prosząc by i nadal miała mnie, zarówno jak i moją rodzinę i bliskich w swej przemożnej opiece.

Sod. z Nieświeża.

Najukochańszej Mateńce, za ratunek w trudnej sytuacji, i szczęśliwe zakończenie sprawy, gorąco dziękuje kand. Zosia Schultisówna z Kołomyi.

Dawno już pragnęłam podziękować Najświętszej Mateńce, za wiele dobrodziejstw, którymi mnie obsypała. Jej zawdzięczam cudowne wyzdrowienie mojej mamusi, pomoc w nauce, siły do pracy. Składam więc najgorętsze podziękowanie i błagam Rozdawczynię Łask o dalszą opiekę.

Wanda Anusz,
sod. gimn. im. Kr. Jadwigi w Siedlcach.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia Ukochanej Matuchnie Najświętszej, Jej Boskiemu Synowi i św. Antoniemu, składam najserdeczniejsze dzięki, za okazywane mi wyraźnie łaski i proszę Ich o dalszą opiekę nade mną i moimi bliskimi.

Jednocześnie proszę Najświętszą Panienkę, abym swojem dalszem życiem zasługiwała nadal na Jej przemożną łaskę i opiekę.

Sod. Zofia Paterkówna, z Warszawy.

Wywiązując się z danej obietnicy, składam Matce Najświętszej i Boskiemu Sercu Pana Jezusa, gorące podziękowanie za pomoc w nauce, oraz za wyraźną pomoc przy maturze. Proszę Drogiej Matuchny o opiekę nad całą naszą rodziną i nade mną w chwilach rozterek. Wierzę w przemożną opiekę Maryi, Ona na pewno nie da mi upaść.

Sod. S. Panekówna, z Łańcuta.

Za doznaną pomoc w nauce a zwłaszcza przy egzaminie dojrzałości składają podziękowanie Matce Najśw., Najśw. Sercu P. Jezusa i ŚŚ. Patronom i proszą o błogosławieństwo na dalsze życie:

Biała Podlaska: sod. K., absolw. P. Gimn.
Brzozów: sod. St. Poznańska.
Bydgoszcz: sod. Baśka D., sod. Eugenia Frydrychówna, Kat. Gimn. Handl. i sod. H. G., kand. Irena Kuchowiczówna, Halina Z. (1 zł na misje).
Częstochowa: sod. Basia i Hanka.
Drohobycz: sod. Irka.
Hajduki-Wielkie: sod. Ceglarkówna Z.
Kalisz: sod. Krysia, sod. M. Sławicka.
Kęty: sod. S. B.
Krotoszyn: sod. Marysia (1 zł na misje).
Leszno: sod. Czesia Kowandówna, Liceum pedagog.
Lwów: sod. Kazimiera Grabowska.
Ostrów Wlkp.: sod. maturzystka.
Pruszków: sod. Krystyna K.
Przyspa: sod. Natalia G.
Sosnowiec: sod. Marysia Lisówna.
Stryj: sod. Wanda Porwiczówna.
Toruń: sod. M. C. i asp. Sodalicji P. Gimn.
Warszawa: sod. Przybylanka, sod. Alfr. Pawłowska.
Wilno: sod. Irena Bielkiewiczówna.
Włodzimierz: sod. J. Łabanowska (50 groszy).

Ponadto gorące podziękowanie Matuchnie Najśw. składają, wywiązując się ze złożonego przyrzeczenia:

Borysław: sod. Maria Rejentowicz za otrzymane łaski (2 zł na misje).
Bydgoszcz: sod. U. za wysłuchanie próśb, kand. Maria Jankowska za odebrane łaski, kand. Zosia i Janka za otrzymane łaski.
Kraków: sod. Basia Rosińska, za pomoc przy trudnym egzaminie.
Krosno: Irena i Marysia Ż., tudzież sod. Janka, za otrzymane łaski.
Łańcut: sod. Fela, za spełnienie marzeń i opiekę Matki Najśw.
Łódź: Maryla Piotrowiczówna, za szczęśliwy przebieg operacji.
Nieśwież: Marysia P. i Irka G., za wysłuchane prośby.
Poznań: P. Matysiakówna, za otrzymane zdrowie i wysłuchanie próśb (dwukrotnie).
Pułtusk: sod. Z. F., za polepszenie zdrowia.
Rogoźno: sod. S. U., za wysłuchanie prośby.
Sambor: sod. Szwajówna Janina, za

wysłuchanie próśb.
Stryj: sod. Krystyna, za wysłuchanie wielu próśb.
Wilejka: sod. Wiktoria Garkuszeńkówna za doznane łaski (dwukrotnie).
Wreszcie dziękują: sod. Hala K. i sod. Hanka, za pomoc przy egzaminie dojrzałości.

Wykaz Sodalicyj, które nadesłały sprawozdania do Sekretariatu za rok 1936-37

I. Archidiec. Gnieźnieńsko-poznańska:

1. **Bydgoszcz:** Miejskie Katol. Gimn. Żeńskie.
2. **Gostyń:** Pryw. Koed. Gimn. Ziemi Gostyńskiej.
3. **Inowrocław:** Pryw. Gimn. Żeńskie im. M. Konopnickiej.
4. **Kościan:** Państw. Gimn. im. św. Stan. Kostki.
5. **Ostrów Wlkp.:** Gimn. im. Em. Szczanieckiej.
6. **Ostrzeszów:** Gimn. Zgromadz. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu.
7. **Poznań:** Gimn. im. Dąbrówki.
8. **Poznań:** Gimn. Pryw. Najśw. Serca Jezusa.
9. **Poznań:** Państw. Gimn. im. Gen. Zamo;skiej.
10. **Poznań:** Pryw. Gimn. im. Król. Jadwigi.
11. **Poznań:** Państw. Gimn. im. Klaudyny Potockiej.
12. **Poznań:** Państw. Szkoła Handlowo-Przemysłowa Żeńska.
13. **Poznań:** „Collegium Marianum".
14. **Rawicz:** Państw. Gimn. Koeduk.
15. **Śrem Wlkp.:** Gimn. Koed. im. Józ. Wybickiego.
16. **Środa:** Państw. Gimn. Humanist.

Diecezja Chełmińska:

1. **Chojnice:** Miejskie Gimn. Żeńskie.
2. **Gdynia:** Gimn. SS. Urszulanek.
3. **Kościerzyna:** Gimn. SS. Urszulanek.
4. **Toruń:** Państw. Szkoła Zawodowa Żeńska.
5. **Toruń:** Miejskie i Państw. Gimn. Żeńskie.

Diecezja Włocławska:

1. **Kalisz:** Gimn. im. Anny Jegiellonki.
2. **Kalisz:** Gimn. SS. Nazaretanek.
3. **Zduńska Wola:** Gimn. Państw. im. Kazimierza Wielkiego.

II. Archidiecezja Warszawska:

1. **Pruszków:** Państw. Gimn. Koeduk. im. T. Zana.
2. **Radzymin:** Państw. Semin. Ochroniarskie.
3. **Sochaczew:** Pryw. Gimn. Sejmikowe im. Fr. Chopina.
4. **Szymanów:** Gimn. SS. Niepokalanek.
5. **Warszawa:** Pryw. Gimn. P. Marii Taniewskiej.
6. **Warszawa:** Gimn. p. Heleny Rzeszoławskiej.
7. **Warszawa:** Gimn. Żeńskie pp. Gaczeńskiej i E. Kasprowskiej.

Diecezja Lubelska:

1. **Lublin:** Gimn. W. Arciszowej.
2. **Lublin:** Gimn. Wł. Kunickiego.
3. **Lublin:** Gimn. SS. Urszulanek.
4. **Tomaszów-Lub.:** Państw. Gimn. Koeduk. im. B. Głowackiego.
5. ?

Diecezja Łódzka:

1. **Łódź:** Gimn. Żeńskie im. Heleny Miklaszewskiej.
2. **Łódź:** Państw. Szkoła Handlowa Żeńska.
3. **Pabianice:** Państw. Gimn. im. Król. Jadwigi.
4. **Piotrków Tryb.:** Gimn. Zrzeszenia Naucz. Szkół Śr.
5. **Piotrków Tryb.:** 3-klasowa Koeduk. Szkoła Handlowa.

Diecezja Płocka.

1. **Ciechanów:** Gimn. Kupieckie P. M. S.
2. **Przasnysz:** Miejskie Gimn. Koed.
3. **Pułtusk:** Państw. Gimn. im. Klaudyny Potockiej.

Diecezja Podlaska:

1. **Biała Podlaska:** Gimn. Żeńskie im. Em. Plater.
2. **Siedlce:** Gimn. im. Kr. Jadwigi.

Diecezja Sandomierska:

1. **Klimontów:** Szkoła Zaw. „Nauka i Praca".
2. **Końskie:** Państw. Gimn. Koeduk. im. św. St. Kostki.
3. **Mariówka Opoczyńska:** Pr. Gimn. Żeńskie im. Król. Jadwigi.

4. **Ostrowiec Kielecki:** Koeduk. Gimn. Kupieckie.
5. **Ostrowiec Kielecki:** Gimn. Żeńskie im. St. Staszica.
6. **Radom:** Gimn. Żeńskie im. Marii Gajl.
7. **Staszów:** Gimn. human.-koeduk.

II. Archidiecezja Krakowska:

1. **Kęty:** Państw. Gimn. Koedukacyjne.
2. **Kraków:** Pryw. Gimn. Żeńskie im. św. Rodziny.
3. **Kraków:** Gimn. SS. Prezentek im. Ks. Skorupki.
4. **Kraków:** Pryw. Gimn. T. S. L. im. Fr. Preisendanza.
5. **Kraków:** Pryw. Gimn. Żeńskie im. E. Plater.
6. **Kraków:** VII. Państw. Gimn. Żeńskie, im. A. Mickiewicza.
7. **Kraków:** Pryw. Gimn. im. M. Reja.
8. **Kraków:** Państw. Sem. Naucz. Żeńskie, im. J. Joteyko.
9. **Kraków:** Pryw. Gimn. Żeńskie im. św. Urszuli.
10. **Kraków:** Pryw. Średnia Szkoła Zawod. Ż. im. św. Andrzeja.
11. **Myślenice:** Państw. Koed. Gimn. im. T. Kościuszki.
12. **Oświęcim:** Gimn. Pryw. Koeduk. im. Ks. St. Konarskiego.
13. **Rabka-Zdrój:** Gimn. im. św. Teresy od Dziec. Jezus.
14. **Rabka - Zdrój:** Gimn. SS. Nazaretanek.
15. **Staniątki:** Gimn. Żeńskie PP. Benedyktynek im. św. Scholastyki.
16. **Zakopane:** Pryw. Gimn. Koeduk. im. bł. Ładysława z Gielniowa.

Diecezja Częstochowska:

1. **Częstochowa:** Gimn. Słow. „Nauka i Praca".
2. **Częstochowa:** Państw. Gimn. im. J. Słowackiego.
3. **Częstochowa:** Gimn. SS. Nazaretanek.
4. **Radomsko:** Gimn. Żeńskie im. Jadwigi Chomur.
5. **Sosnowiec:** Żeńskie Pryw. Gimn. im. Rzadkiewiczowej.
6. **Sosnowiec:** Szkoła Handlowa Żeń-
7. **Sosnowiec:** Żeńska Szkoła Rzemiosł im. Ks. Kan. Fr. Raczyńskieska im. Król. Jadwigi.
8. **Sosnowiec:** Szkoła Gospod. Dom. im. hr. Zamojskiej.

Diecezja Katowicka:

1. **Chorzów:** Miejski Instytut Kształcenia Handlowego.
2. **Katowice:** Miejskie Gimn. Żeńskie.
3. **Mysłowice:** Miejskie Gimn. Żeńskie.
4. **Pszczyna:** Państw. Gimn. im. Bolesława Chrobrego.
5. **Ruda Śląska:** Komunalna Koeduk. Gimnazjum.
6. **Rybnik:** Gimn. Żeńskie SS. Urszulanek.
7. **Rybnik:** Sem. Naucz. Rzem. i Gospod. SS. Urszulanek.

Diecezja Kielecka:

1. **Kielce:** Państw. Gimn. im. błog. Kingi.
2. **Kielce:** Gimn. Żeńskie im. Król. Jadwigi.
3. **Pińczów:** Państw. Gimn. im. H. Kołłątaja.
4. **Olkusz:** Human. Gimn. Żeńskie Koła P. M. S.

Diecezja Tarnowska:

1. **Brzesko:** Państw. Gimn. im. Marsz. Józ. Piłsudskiego.
2. **Nowy Sącz:** Gimn. im. Król. Korony Polskiej.
3. **Stary Sącz:** Pryw. Gimn. im. błog. Kingi.
4. **Tarnów:** Pryw. Gimn. SS. Urszulanek.
5. **Tarnów:** Pryw. Gimn. im. Elizy Orzeszkowej.

IV. Archidiecezja Lwowska:

1. **Brody:** Pryw. Gimn. Żeńskie im. Elizy Orzeszkowej.
2. **Gródek Jagielloński:** Państw. Gimn. Koeduk. im. Kr. Wł. Jagiełły.
3. **Kołomyja:** Gimn. SS. Urszulanek.
4. **Lwów:** Państw. Gimn. Żeńskie im. A. Asnyka.
5. **Lwów:** Państw. Gimn. Żeńskie im. Król. Jadwigi.
6. **Lwów:** Gimn. P. P. Benedyktynek łac.
7. **Lwów:** Pryw. Gimn. Żeńskie im. A. Mickiewicza, Olgi Żychowiczowej.
8. **Lwów:** Gimn. SS. Nazaretanek.
9. **Lwów:** Gimn. SS. Urszulanek.
10. **Lwów:** Gimn. Żeńsk. SS. de Notre Dame.
11. **Rohatyn:** Państw. Gimn. im. Piotra Skargi.
12. **Stryj:** Pryw. Gimn. Żeńskie im. Król. Jadwigi.
13. **Stryj:** Pryw. Gimn. Żeńskie Związku Rodzicielskiego.

Diecezja Przemyska:

1. **Borysław:** Polskie Pryw. Gimn. Hum. Koed. Gimn.

2. **Brzozów:** Państw. Gimn. Koeduk.
3. **Krosno:** Pryw. Gimn. Żeńskie.
4. **Krosno:** Państw. Gimn. Koed. im. Kopernika.
5. **Leżajsk:** Gimn. Państw. im. Bolesł. Chrobrego.
6. **Łańcut:** Gimn. SS. Boromeuszek.
7. **Nisko:** Państw. Gimn. im. Stefana Czarneckiego.
8. **Przemyśl:** I. Państw. Sem. Naucz. Żeńskie — Klasy gimn. 5, 7, 9.
9. **Przemyśl:** Pryw. Gimn. im. M. Konopnickiej.
10. **Przemyśl:** Pryw. Gimn. Żeńskie PP. Benedyktynek.
11. **Sambor:** Gimn. Kupieckie i Szkoła Handlowa.

Diecezja Łucka:

1. **Łuck:** Gimn. Państw. im. T. Kościuszki.
2. **Równe:** Gimn. Państw. im. Tad. Kościuszki.

V. Archidiecezja Wileńska:

1. **Białystok:** Państw. Gimn. Żeńskie im. Jabłonowskiej.
2. **Białystok:** Gimn. Krawieckie i Kup.
3. **Oszmiana:** Gimn. Państw. im. J. Śniadeckiego.
4. **Wilno:** Gimn. PP. Benedyktynek.

Diecezja Łomżyńska:

1. **Łomża:** Szkoła Handlowa i Gimn. Kupieckie.

Diecezja Pińska:

1. **Nieśwież:** Gimn. Państw. im. Wł. Syrokomli.



Ś. p. Zofia Jokielówna

uczenica klasy VII. państwowego Gimnazjum imienia Św. Stanisława Kostki, sumienna skarbniczka Sodalicji, odeszła do Marii dnia 24. V. 1937 roku. Łagodność i pogoda zmarłej jednały jej za życia serca wszystkich, krórzy się z nią zetknęli.

Za zmarłe sodaliski odmawiamy codziennie modlitwę odpustową „O mój Jezu miłosierdzia“!

Sprawozdania

Sprawozdanie Sodalicji Mariańskiej P. Sz. H. i Gimn. kup. za rok 1936/37 **w Samborze.**

Sodalicja nasza pod wezwaniem N. M. P. Niepokalanie Poczętej i św. Jadwigi, istnieje dopiero 3 rok na terenie tutejszej szkoły.

Sodalisek rzeczywistych było 15. Na początku 1936/37 r. przybyło dwadzieścia sześć kandydatek, przeważnie uczennice kl. I nowopowstałego Gimnazjum kupieckiego, z których dwadzieścia dwie w dniu 8 grudnia 1936 r. złożyły przysięgę: „Królowej Swej jam wierność przysięgała i odtąd służyć będę tylko Jej", przyozdabiając się mianem sodalisek. Dnia 3 maja b. r. odbyło się drugie przyjęcie czterech pozostałych kandydatek.

W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się jedno walne zebranie, 17 ogólnych, 7 zebrań zarządu i 7 instrukcyjnych, dla kandydatek. Zebrania ogólne były urozmaicone deklamacjami i monologami. Referaty opracowywane na każde zebranie sodalicyjne, na podstawie książeczki ks. Derouville p. t.: „O naśladowaniu N. M. P." zapoznawały sodaliski z cnotami NMP. ucząc i zachęcając je do naśladowania Swej Królowej i Matki.

Dnia 8 grudnia ub. roku urządziłyśmy uroczystą akademię z okazji przyjęcia kandydatek do Sodalicji, którą to akademię raczyli zaszczycić Swoją obecnością: Ks. Dziekan Michał Ziajka, Pan Dyrektor Konrad Koperkiewicz, Księża Profesorowie: Jan Raniżewski, Franciszek Smoleń, Piotr Szczupiel, Stanisław Trybus i nasi kochani rodzice. Akademia była urozmaicona: śpiewami, deklamacjami oraz obrazem scenicznym p. t.: „Sieroce Serca".

Założony w ub. r. łańcuch Komunii św. istnieje nadal nieprzerwanie.

Dnia 7. II. b. r., Sodalicja nasza urządziła akademię ku czci Ojca św. Piusa XI, jako w 15-tą rocznicę Jego pontyfikatu

W roku sprawozdawczym prenumerowałyśmy 23 egzemplarzy miesięcznika „Cześć Maryi".

W Wielki Piątek i Sobotę sodaliski adorowały P. Jezusa obecnego w grobie.

W projekcie mamy ufundowanie własnego sztandaru sodalicyjnego.

Moderator:
Ks. Fr. Pelczar.

Prezeska: M. Gliniecka

Sekretarka: St. Fedyszak.

Sprawozdanie z działalności Sodalicji M. przy gimn. Stow. „Nauka i Praca" **w Częstochowie** za rok 1936/37.

Sodalicja nasza na początku roku szkolnego liczyła 42 członkinie, przy końcu — 67. W tym 15 rzeczywistych Sodalisek.

Osią całorocznej pracy było hasło: „Wprowadzać będę w życie prawa Chrystusowe". By móc je realizować, usiłowałyśmy pogłębić ich poznanie. Pomoc stanowiły: zebrania i orszaki. Zebrań ogólnych odbyło się 9. Odczytano i przedyskutowano następujące referaty: 1. „Realizowanie praw Chrystusowych", 2. „Dekalog — jako prawo Boże", 3. „Prawo Chrystusowe", 4. „Rady ewangeliczne", 5. „Prawo kościelne", 6. „Umartwienie", 7. „Nasz udział we mszy św.", 8. „Święta i uroczystości Matki Bożej w życiu Sodaliski".

Celem pogłębienia kultu Eucharystji w duszach naszych, wszystkie Sodaliski brały udział w zebraniach eucharystycznych Po krótkim referacie schodziłyśmy na adorację do kaplicy. Wygłoszono następujące referaty:

1. „Adoracja Najśw. Sakramentu", 2. „Dar Serca Jezusowego", 3 „Jezus cichy i pokornego Serca", 4. „Cześć Najśw. Sakramentu w karnawale", 5. „Wielki Tydzień a Eucharystia", 6. „Zasłona eucharystyczna", 7. „Maria Królową Najśw. Sakramentu".

Wielkim zainteresowaniem cieszyła się sekcja misyjna. Należało doń 50 Sodalisek. Na zebraniach misyjnych jedna Sodaliska referowała wiadomości z ruchu misji katol., podczas gdy inne pracowały. W święta i uroczystości misyjne organizowana była na terenie gimnazjum propaganda, dochód z niej szedł na cele misji. W ciągu roku zebrano 25 zł 26 gr. Zebrano 177,8 dkg staniolu, 13 książeczek do nabożeństwa, uszyto 6 sukienek, 8 puryfikalerzy, pocerowano użytą bieliznę.

Ideą sodalicyjną, ustawy naszej organizacji poznawały Sodaliski na zebraniach instruktorskich.

8. XII. zorganizował Zarząd przyjęcia dla dzieci Marii i kandydatki, a po tym odbyło się wspólne śniadanie. Przed świętami Wielkiejnocy wszystkie Sodaliski, prócz maturzystek, wzięły udział w ścisłych 3-dniowych rekolekcjach.

W Wielką Sobotę Sodalicja nasza zorganizowała adorację Najśw. Sakramentu. Zarząd kierował pracą, a Sodaliski życiem swym miały realizować ideę mariańską. Wielką pomoc w pracy stanowiły orszaki. Było ich 6. Obejmowały 33 Sodaliski. 3 orszaki eucharystyczne, 1 orszak charytatywny, 1 biblijny, 1 apostolski. Zebrania odbywały się co tydzień, jeśli nie zaszła przeszkoda. Orszaki pogłębiały życie Boże przez lekturę, dyskusje, omawianie zagadnień, pozostających w ścisłym związku z dziedziną ich działu. Zapadało postanowienie pracy w tymże kierunku, a po tym kontrola, czy ona istnieje. Sodalicja ma swą bibliotekę, liczącą 410 książek. Dzięki pomocy Wieleb. Księdza Moderatora i Czcigodnej Pani Dyrektorce Gimnazjum Sodalicja zorganizowała na okres 1 miesiąca kolonie w Olczy pod Zakopanem. Cokolwiek zrobiłyśmy dobrego ku czci Matki Bożej, Jej to zawdzięczamy i Jej składamy dzięki.

Częstochowa, 15. XI.

W imieniu Zarządu:
b. prez. H. Orpychówna.

Redaktor odpow.: Ks. Jan Litwin, Kraków. — Wychodzi za zezw. Władzy Duch.
Nakładem Sekretariatu „Cześć Maryi", Kraków, Kanonicza 5.
Odbito czcionkami Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. Kościuszki 3.